

...ena numeru
15 gr.
Cena prenumeraty
w Łodzi:
Ilościowo 2,50 zł.
Drośnienie do domów 10 gr.
Z przes. poczt.
Miesięcznie 3,50 zł.
Poza Łodzią egz. 16 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należytość pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVIII r.
istnienia
Redakcja i Adm.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28
Redaktor przyjmuje od 5-6 pp
Artykułów i listów anonimowych nie omissza się.

Łódź.

ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Środa, dnia 28 stycznia 1925 r.

Z wojny hiszpańsko-marokańskiej.

Walki Francuskie



W Hiszpanji kursuje następujący dowcip:
— Czy słyszeliście, że armja hiszpańska odniosła świetne zwycięstwo?
— Czy możliwe?
— Tak, nad Hiszpaniami w Madrycie.
Złośliwość ta jest wiernym skrótem obecnej sytuacji Hiszpanji. Z jednej strony skandaliczny wynik ofensywy w Marokku, resumujący się w szeregu

haniebnych klęsk, z drugiej strony żelazny regime Prima de Rivery, oparty na ostrzach bagnatów tej samej niedołężnej armji.

Nasza rycina przedstawia ostrzeliwanie pozycji marokańskich pod Uad-Sao przez artylerję z hiszpańskich okrętów.

—:0:—

przemysłana do najdrobniejszych szczegółów i zmierzając konsekwentnie do celu, którym jest w pierwszym rzędzie osłabienie wpływów państw zachodnich (głównie Anglii) na Wschodzie a następnie wytworzenie tam stałego, nigdy nie gasnącego ogniska fermentu. Persja, Indie, Egipt, Chiny — to dziś główne ośrodki propagandy trzeciej międzynarodówki, prowadzonej pod płaszczykiem bezinteresowności i pod hasłem wyzwolenia ludów azjatyckich i niekoniernie azjatyckich z pod zależności politycznej i ekonomicznej państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Właściwie więc politykom sowieckim chodziło głównie o zaszachowanie na Dalekim Wschodzie tych państw, które u siebie w domu z powodzeniem zwalczają propagandę bolszewicką t. j. Anglii i Stanów Zjednoczonych, S. S. S. R. czyniąc pewne, nieznaczne zresztą ustęstwa na korzyść Japonji ugruntowuje swój wpływ wśród ludów żółtych i zmierza do uczynienia z nich narzędzia swojej polityki.

Dla Japonji, oczywiście, układ ma inne znaczenie. Szachuje ona nim, a przynajmniej sądzi, że to odniesie taki skutek, Anglię i Stany Zjednoczone, których polityka na Dalekim Wschodzie idzie coraz bardziej po linii wspólnej i coraz mniej odpowiadającej linii politycznej Japonji.

Jeżeli przypomnimy sobie zerwanie sojuszu anglo-japońskiego w r. 1921 przez Anglię i zbliżenie jej do Ameryki, następnie presję w kierunku ewakuacji Szantungu i — w związku z tem — kwestję budowy morskiej bazy operacyjnej w Singapoore, i wkońcu stale wzmagający się antagonizm japońsko-amerykański, „uwieńczonej“ antyjapońską ustawą imigracyjną, to zrozumieemy, że Japonja znalazła się w położeniu, które ją zmusiło do szukania sojuszu z Rosją, Niemcami czy też Chinami.

Pod tym kątem, a nie innym, patrzeć należy na ostatnie genialne posunięcie Cziczeryna na Dalekim Wschodzie — na układ rosyjsko-japoński.

Jaka będzie odpowiedź dyplomacji europejskiej t. j. angielskiej, zaskoczonej do pewnego stopnia tem wydarzeniem o historycznej doniosłości, najbliższa przyszłość pokaże. Dla nas Polaków nowy ten układ ma tem większe znaczenie, że jednym z kontrahentów jest Rosja sowiecka, nasz bezpośredni sąsiad od Wschodu...

Z drugiej strony Anglja szukając asekuracji przeciw tak groźnej spółce w Azji zagrażającej jej najżywoźniejszemu interesom... przypomni sobie zapewne Polskę i podda swoje negatywne dotychczasowe względy na jej stanowisko dokładnej rewizji.

W.

—:0:—

Żydzi i bolszewizm.

p) „Nasz Przegląd“, z satysfakcją zamieszcza następującą wiadomość z Petersburga:

„Sławny rabin Szneerson zwrócił się niedawno do Sowietu w Leningrodzie z prośbą o pozwolenie otwarcia wyższej akademji religijnej („Jeschiba“) w Leningrodzie. Sowiet zgodził się na doświadczenie prośbie rabina na następujących warunkach: godzina w tygodniu

Nowy układ sił na Dalekim Wschodzie.

Zawarcie umowy japońsko-rosyjskiej zwróciło uwagę Europy na Daleki Wschód, dokąd przenosi się obecnie punkt ciężkości polityki światowej. Bez wątplenia bolszewickiej dyplomacji, która podobny pakt zawarła już z Chinami, uda się usunąć ostatki „wzajemnego niedowierzania“ między Pekinem a Tokio i wtedy ugrupowanie polityczne, w którego sferę działań wchodzić będą potężne pod względem rozmiarów Chiny i silna jeszcze bądź co bądź Rosja sowiecka, stworzy „sytuację polityczną, z którą dyplomacja europejska liczyć się będzie musiała i która zmusi tę dyplomację do szukania innych dróg, niż ta, po których ona obecnie kroczyła.

Szczegóły umowy japońsko-rosyjskiej dla nas są mniej interesujące, ważnym natomiast dla nas jest fakt, że taka umowa istniała oraz kwestja, prze-

ciwko komu zwraca się w pierwszym rzędzie „ostrze“ tej umowy, która kilka miesięcy temu zdawała się wprost niemożliwą. Otóż pod tym względem „narodajną“ będzie enuncjacja samego Cziczeryna, który w wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy oświadczył wyraźnie, że traktat z jednej strony spowoduje niewątpliwie wzmocnienie stanowiska Związku republik na Dalekim Wschodzie a z drugiej strony dla Japonji oznacza utworzenie przyjaznego tytułu na wypadek komplikacji...

Cóż oznaczają te słowa odpowiedzialnego za politykę zagraniczą sowieców towarzysza komisarza przetłumaczone z języka dyplomatycznego na bardziej jasny język zwykłych śmiertelników?

Niepodobna zaprzeczyć — jak zauważa „Dziennik Polski“ — że polityka szkadu sowieców w Azji jest

winna być poświęcona nauce ekonomii politycznej, a 3 godziny tygodniowo za sadowi komunizmu.

Prośba zatem żydów o pozwolenie na otwarcie żydowskiej akademii została przychylnie załatwiona! A wyobraźmy sobie, co by sowieci w Leningrodzie odpowiedzieli, gdyby tak katolicy polscy zwrócili się do niego z prośbą o pozwolenie na reaktywowanie Akademii duchownej? Przypuszczając trzeba, że odpowiedziałby słowami Marksa: „religia jest opium dla ludu. Tylko bowiem żydowska religia wydała się obecnym władcom Rosji zgodna z socjalistycznymi założeniami „rewolucji sowieckiej“.

A gniewają się żydzi, gdy się im przy pomni, że się w Rosji cieszą przywilejami w stosunku do chrześcijańskich wyznań!

My a oni.

Każdy z nas dobrze pamięta rządy pruskiej hakaty w obecnych naszych województwach zachodnich. Ucisk i prześladowania Polaków pod rządem niemieckim, które przed wojną światową osiągnęły kulminacyjnego punktu, nie tak łatwo z pamięci naszej zostaną wymazane.

Ze zgrozą dzisiaj wspominamy: wywłaszczenie Polaków — odwiecznych gospodarzy tego kraju, z ich własności ziemskiej, zakaz nauczania nawet prywatnie, języka polskiego, germanizację dzieci polskich w obowiązujących dla całej ludności szkołach niemieckich, gdzie „ulatywano“ dzieciom zrozumienie obcej mowy przy pomocy... bata.

Rok 1918, a z nim koniec wojny światowej, wrócił nam zagrabione przez Niemców Poznańskie i Pomorze, następnie zaś otrzymaliśmy część prastarej Piastowej dzielnicy — Śląska. Jednakże wiele ziem z dominującą większością polską pozostało przy odwiecznym wrogu.

Dzisiaj w całym państwie niemieckim znajduje się zgóra półtora miliona Polaków, pozostawionych na pastwę pruskiej hakaty, a którymni Rząd nasz niewiele się interesuje.

Rodacy nasi, będący pod panowaniem niemieckim o zachowanie swej narodowości muszą nie tylko walczyć z rządem niemieckim ale i z całym społeczeństwem a nawet z duchowieństwem, hołdującym idei hakatystów.

Pomimo, iż kościół powinien stać na wyżynie niedostępnej dla akcji hakatystów, którym nie o dobro wiernych, ale o postęp niemieczyny i wyparcie polskości rozchodzi się, jednakże tak nie jest, czego dowodem zabranianie w kościołach nabożeństw w polskim języku, jak to miało miejsce, niedawno w Berlinie w parafii św. Pawła (dzielnica Moabit) gdzie do niedawna nabożeństwa polskie odbywały się co święto.

Donosiliśmy niejednokrotnie o szykanowaniu Polaków, którym zabroniono odprawiać nabożeństwa w języku polskim, jednakże Niemcy nie ograniczają się na tem i tą samą akcją prowadzą na naszych ziemiach jak to miało miejsce w Gdyni, należącej do czysto polskiej parafii w Oksywji, gdzie nowomianowany proboszcz ks. Przeworski wygłaszał kazania w języku niemieckim, a o czem niedawno wspominaliśmy.

Nie można nawet porównywać doli Niemców, w Polsce z losem naszych rodaków w Niemczech, pomimo, iż u nas Niemcy i „inne mniejszości“ stale narzekają na „ucisk i prześladowanie“.

Jak zaspakaja się potrzeby narodowe świadczy ten fakt, że u nas istnieje sześć seminarjum nauczycielskich, nie mówiąc o wielkiej ilości szkół, przeznaczonych dla Niemców, gdy tymczasem w Niemczech niema ani jednego seminarjum nauczycielskiego dla Polaków, szkół zaś polskich jest bardzo znikomą liczbą i to po większej części utrzymujących się z funduszy prywatnych, co nie powinno mieć miejsca, zważywszy na przeszło półtora milionową ludność polską.

Niezbyt dawno uruchomiono dopiero w Niemczech kursy języka polskiego i to rząd niemiecki nie uczynił tego dobrowolnie, a jedynie pod przymusem — z obowiązku, wynikającego z Konwencji Genewskiej.

Do czego zaś dochodzi buta pruskiej junkrów świadczy dobitnie ten fakt, iż wydział prowincjonalny Prus Wschodnich na ostatnim swem posiedzeniu przyjął wniosek, w którym między innymi powiedziano, że „...chodzi jednakże nie tylko o same Prusy Wschodnie, lecz o całe Niemcy. Wisła, historyczna rzeka niemiecka straciłaby ten charakter...“ Doczekaliśmy się więc tego, że królową naszych wód, hakata uznaje za „historyczną rzekę niemiecką“. Niezadługo może i nasz Syreni gród nazwa Niemcy „rdzennie niemieckim miastem“ i wystąpią do Ligi Narodów nie tylko „o zwrot“ Śląska, Poznańskiego, Pomorza: ale zażądała ziem aż do historycznej rzeki

Niemcy proponują Francji pakt gwarancyjny.

Za cenę wolnej ręki... na wschodniej granicy niemieckiej.

PARYŻ, 26 I. Pogłoska jakoby kanclerz Luther miał zaproponować Herriotowi pakt gwarancyjny francusko—niemiecki potwierdza się.

„Ere Nouvelle“ wita tę wiadomość przychylnie, pisząc, że tylko triumwirat europejski Londyn—Paryż—Berlin zapewni ład na kontynencie i przygotuje trwałe pokój.

„Eclair“ szydzi z inicjatywy niemieckiej i kategorycznie ją odrzuca.

„Temps“ wypowiada się za paktem angielsko—francusko—polskim oraz polemizuje z zastrzeżeniami angielskimi przeciwko rozciągnięciu gwarancji na granice Polski. Zamiast skonsolidować pokój — pisze — koncepcja paktu bez Polski stworzyłaby tylko nowe niebezpieczeństwo.

Paryski korespondent z „Gaz. Warsz.“ p. K. Smogorzewski zwrócił się onegdaj do trzech posłów umiarkowanych z zapytaniem, co myślą o propozycji niemieckiej. Guy de Montjou odpowiedział, że „propozycja jest pułapka, w którą nie wpadniemy“. Henry Auroil oświadczył, że „Niemcy chcą nas uspić, jednak na próżno; nikt im nie uwierzy“. Pułkownik Picot rzekł: „Co! a iście pruski tupet! Jeżeli Niemcy nie chcą odwetu, niech podpiszą protokół genewski“.

W kuluarach parlamentarnych panuje przekonanie, że zapowiadzana podróż do Paryża R. Breitscheida, pozostaje w związku z propozycją paktu. Socjalista Breitscheid nieraz już jeździł zagranicę z nieurzędowymi misjami niemieckimi.

ORGAN URZEDOWY PRZECIWI PAKTOWI.

PARYŻ 27,1 (AW) Nietylko organy centrum i prawicy, lecz także organ urzędowy „Ocuve“ ostro występuje przeciwko pomysłowi francusko—niemieckiego paktu.

Według tego dziennika, tylko protokół genewski mogłyby poniekąd rozwiązać sprawę paktu gwarancyjnego.

INICJATOREM PAKTU LLOYD GEORGE.

PARYŻ 27,1 (AW) „Echo de Paris“ pisze, że należy zająć się bliżej paktem gwarancyjnym, ponieważ wkrótce już będzie o nim głośno.

Mysł paktu gwarancyjnego pochodzi od Lloyd George'a. Ma to być układ, wiążący równocześnie Francję, Anglię, i Niem-

cy. Anglia nie liczy na zawarcie specjalnego układu z Francją, gdyż jest zdania, że taki układ podzieliłby Europę na dwa obozy, — przagnęłaby ona natomiast zawarcia takiego układu, któryby był gwarancją zabezpieczenia wzajemnego granic Francji i Niemiec, podczas gdy Anglia miałaby charakter siedzigi rozjemczego dla obydwu narodów.

Przeciwko takiemu paktowi wysuwa się jednak bardzo poważne zagadnienie. Mia nowicie Niemcy, gwarantując bezpieczeństwo Francji rezerwowaliby sobie rozszerzenie swych granic z krzywdą dla Polski i Czechosłowacji. Choćby jednak i pod tym względem udało się uzyskać odpowiednie zabezpieczenia, kiedyby Niemcy chciały uderzyć na Francję, to uczyniłyby to z takim samym spokojem po układzie gwarancyjnym r. 1925, jak po podpisaniu Traktatu Wersalskiego.

Jedyną gwarancją bezpieczeństwa jest zdaniem pisma — całkowite przeprowadzenie artykułów 41, 42, 44 Traktatu Wersalskiego (demilitaryzacja Nadrenii).

Dziennik kończąc stwierdza, że jedynym obecnie dążeniem tak Stresemanna, jak i Luther'a jest rozdzielenie Anglii i Francji, aby ułatwić Niemcom stanowisko podczas rokowań w sprawie ewakuacji strefy Koloński.

NIEMCY CHCĄ USPIĆ CZUJNOŚĆ POLSKI.

LONDYN 27,1 (PAT) Paryski korespondent „Daily Telegraph“ Pertina^x pisze, że pogłoski o projekcie paktu gwarancyjnego francusko — niemiecko — angielskiego budzą w Paryżu żywe zainteresowanie. Propozycje w tym przedmiocie są oczekiwane w krótkim czasie.

Ze strony Francji, — zaznacza Pertina^x, — będzie położony nacisk na utworzenie pod Renem strefy zdemilitaryzowanej — którą uważa się w Paryżu za nierównie pewniejszą niż jakiegokolwiek nowe obowiązania Niemcy. Oczekują również, że Niemcy przy tej okazji dadzą wyraz swym tendencjom pokojowym w kwestiach dotyczących granic wszystkich swych sąsiadów. Ta ostatnia kwestia była rozważana ostatnio przez gabinet niemiecki.

W obawie przed bojkotem.

Rejterada Gdańska.

GDANSK, 27 I. (AW) W nastrojach dzienników gdańskich w stosunku do Polski daje się zauważyć wybitny wysiłek, w kierunku cofnięcia się, w tył, wobec zdecydowanego stanowiska Polski.

„Danziger Neueste Nachrichten“, komentując mowę marszałka Trampczyńskiego — w komisji senackiej wyraża poważniejsze obawy, co wyraża się w ostrzeganiu obydwu państw (Polski i — Gdańska) przed katastrofalnymi następstwami, które grożą, jakoby, obydwu stronom.

Pismo oświadcza dalej, że czas już najwyższy,

niemiecką, a temu nie sprzeciwialiby się zapewno nasi „przyjaciele“ z Albjonu, którzy niejednokrotnie już poruszał sprawę naszych granic zachodnich na forum Ligi.

Za przykładem pruskiej hakaty poszedł i Gdańsk, gdzie po ostatnim zajęciu ze skrzynkami pocztowymi przedsiębiorstwa prywatne i instytucje rządowe gdańskie rozpoczęły masowe usuwanie zatrudnionych w takowych Polaków. Nieczyniono najmniejszych względów, nie uważano na długość pracy w danych instytucjach i zachodziły takie wypadki, że zwalniano pracownika polskiego, który bez przerwy pracował trzydzieści lat w jednej firmie.

Oto w krótkim zarysie dola naszych rodaków pod panowaniem Niemców, gdyż i w Wolnem mieście ten duch pruskiej hakaty rządzi, a która straszcza się: w wiecznym szykanowaniu Polaków przez całe bez wyjątku społeczeństwo niemieckie; w ograniczeniu zaspokajania potrzeb narodowych pod postacią zakazu otwierania szkół polskich, a wreszcie w pozbawianiu pracy, skazując tem całe rzesze naszych

aby Liga Narodów nareszcie zajęła się sprawami Gdańska.

Pismo narzeka dalej na to, że w sposób niesłychany zatruwa się atmosferę pomiędzy dwiema jednostkami politycznymi, co może doprowadzić do konfliktu, albowiem niezawisłość dwu narodów nie daje nigdy dobrych rezultatów.

Przez ostatni artykuł, umieszczony w „Danziger Neueste Nachrichten“, przebiega trwoga o losy życia gospodarczego w Gdańsku w razie systematycznego bojkotowania wolnego miasta przez Polskę.

rodaków na nędzę, wydając ich w szpony hakaty.

U nas natomiast mniejszość niemiecka jest traktowana narówni z ludnością polską, a Rząd nasz hojnie łoży na szkolnictwo niemieckie, a pomimo tego Niemcy narzekają, że „krzywdą im się dzieje“ i starają się nas przedstawić w obliczu całego świata, jako gniebieli.

Jednakże czas z tem skończyć, i przyjąwszy pod uwagę obecną politykę wewnętrzną Niemiec, (która choć zamaskowana, jednak to nie ulega wątpliwości — przynajmniej za dewizę — monarchja i restytucja Hohenzollernów —, co zapowiada wzmożoną działalność pruskiej hakaty), musimy domagać się dla naszych rodaków w Niemczech takich samych praw jakie mają Niemcy u nas i Rząd nasz powinien zająć się gorąco sprawą naszych rodaków, pozostających pod panowaniem niemieckim.

J. K.

Walki Francuskie

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Skulski radivivus.

(wp) Po leneralnej klapie centrum mieszczańskiego nieśmiertelna sława Łódzka p. Skulski — wypływa znowu na horyzont polityczny Polski, tym razem pod chorągwią „Piasta”, gdzie został wybrany do zarządu tego stronnictwa.

Pan Skulski wraz z Witosem zamierza w najbliższych czasach odwiedzić Łódź, w związku z kampanią przeciwko premierowi Grabskiemu.

P. Premier w sejmowej komisji budżetowej.

(wp) Sejmowa komisja budżetowa pod przewodnictwem posła Zdziechowskiego na popołudniowym posiedzeniu na podstawie sprawozdania specjalnej podkomisji przyjęła przedstawiony przez tę podkomisję projekt uregulowania prac nad budżetem na rok 1925.

W dalszej dyskusji generalnej komisja omawiała budżet ministerstwa skarbu, przy czym dyskusja została ukończona. Jako ostatni w dyskusji przemawiał poseł Wyrzykowski. Przemawiał również p. prezes rady ministrów, który w godzinnym przemówieniu dotknął wszystkich tematów, poruszonych przez wszystkich mówców w dyskusji ogólnej zaznaczając swoje w tych sprawach stanowisko.

Premier stwierdził, że wyniósł z dyskusji generalnej nad budżetem wrażenie, że cała komisja stoi bezwzględnie na stanowisku utrzymania równowagi budżetowej na rok 1925 i że to w znacznym stopniu przyczynić się musi do ułatwienia tych zadań, które na niego spadają.

TELEFONEM Z WARSZAWY.

EKSPORTACJA ZWŁOK Ś. P. Z. SEYDY NA DWORZEC GŁÓWNY.

*) Dzisiaj o godz. 12 w południe po odprawieniu przez ks. kardynała Kakowskiego żałobnego nabożeństwa przy zwłokach wicemarszałka sejmu ś. p. Zygmunta Seydy w mieszkaniu przy ulicy Kredytowej 3, nastąpiła eksportacja na dworzec główny. W uroczystości żałobnej, oprócz rodziny wziął udział gabinet ministrów z premierem Grabskim i wicepremierem Thuguttem na czele, marszałek sejmu Rataj, marszałek Tramczyński, szef kancelarii cywilnej Lenc i liczni członkowie obu izb ustawodawczych oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Kondukt, prowadzony przez duchowieństwo przy dźwiękach orkiestry reprezentacyjnej 36 p. p., stanął około godz. 1-ej na rampie dworca głównego, skąd trumna ze zwłokami ś. p. Seydy będzie wysłana dzisiaj do Poznania, gdzie się odbędzie uroczysty pogrzeb do grobów rodzinnych.

WALKA DWOCH DZIENNIKÓW.

*) Obiega pogłoska, kolportowana przez Rzeczpospolitą, że literaci i ulubienicy Warszawy pp. Kornel Makuszyński i Włodzimierz Perzyński wystąpili ze składu redakcji dziennika „Warszawianka”.

JUBILEUSZ BARCEWICZA.

*) Rada miejska m. Warszawy, na wniosek prezydium, — na posiedzeniu swem w dniu 22 b.m. uchwaliła: ażeby zarząd miasta wziął udział w obchodzie 60-letniego jubileuszu działalności artystycznej Stanisława Barcewicza, jako artysty wysokiej miary, przynoszącego chlubę sztuce polskiej, a specjalnie zasłużonego dla rozwoju muzyki w Warszawie.

TELEGRAMY.

AMERYKA DASA SIĘ NA FRANCJĘ.

WIEDEN, 27 I. (AW) Do dzienników tutejszych donoszą z Paryża, że bankierzy amerykańscy zaczęli bojkotować pożyczkę francuską, subskrybowaną w Ameryce i jakoby banki amerykańskie przerwały rokowania, rozpoczęte celem zaciągnięcia pożyczki dla francuskich miast.

ZATARG Z POWODU KRUPPA.

WIEDEN 27 I. (PAT) „Neue Freie Presse” donosi z Paryża, że konferencja ambasadorów wystosowała do rządu niemieckiego ostrzeżenie, w którym grozi użyciem zarządzeń dyscyplinarnych na wypadek gdyby firma Kruppa nie cofnęła swej oferty,

Konszachty angielsko-niemieckie.

W oczekiwaniu rychłej ewakuacji strefy kolońskiej.

PARYŻ, 27 I. (PAT) Dzienniki donoszą z Mogun, iż władze angielskie w Kolonii postanowiły przeprowadzić redukcję funkcjonariuszy administracyjnych w przewidywaniu rychłej ewakuacji. Według dzienników nadreńskich Berlin i Londyn mają się znajdować w przededniu rozpoczęcia rokowań, mających na celu przyspieszenie ewakuacji.

LONDYN, 27 I. (PAT) „Reuter” jest upoważniony do katerycznego zaprzeczenia wiadomości, po-

chodzącej od dzienników niemieckich, według której Anglja myśli rzekomo o ewakuacji strefy kolońskiej. Sprawa ta ma charakter międzysojusznicy, a nie angielski. Wojska angielskie stanowią część armji okupacyjnej. Nota, wręczona w dniu wczorajszym ustala jasno, że Anglja nie uczyni niczego w sprawie ewakuacji Kolonii, dopóki zobowiązania Niemiec nie zostaną wypełnione. Ewakuacja nastąpi automatycznie po wykonaniu warunków traktatu.

która przedłożyła rządowi argentyńskiemu ofiarując mu dostarczenie kotłów parowych do nowych łodzi torpedowych. Oferta ta jest wykroczeniem przeciwko postanowieniom traktatu wersalskiego, według którego sporządzanie materiału wojennego w obrębie Niemiec jest zakazane, z wyjątkiem wypadków uzyskania wyraźnego zezwolenia ze strony sołuszniaków.

Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości, rząd argentyński miał już przyjąć ofertę firmy Kruppa.

STOSUNKI JUGOSŁAWIAŃSKO-ALBAŃSKIE.

BIAŁOGRÓD, 27. (PAT) Granica albańska zamknięta od lata roku ubiegłego z powodu nieprzyjaznego stanowiska rządu Fan Noli'ego, została otwarta wczoraj na propozycję ministrów: spraw granicznych i spraw wewnętrznych. Zarządzenie to powitane zostało z żywym zadowoleniem przez pograniczną ludność albańską, której zaopatrzenie w żywność przedstawiało dużo trudności.

ASQUITH—PAREM ANGLJI.

LONDYN, 26. (PAT) Cała niemal prasa angielska gratuluje leaderowi liberałów Asquithowi z powodu przyjęcia przezeń tytułu para Anglii. „Times” przypomina, że tytuł ten ofiarowywany był Asquithowi zaraz po wyborach ostatnich ubiegłej jesieni. Jak wiadomo, w wyniku tych wyborów Asquith przepadł z listy kandydackiej liberałów do izby gmin. Inicjatywa podniesienia Asquitha do godności para wyszła od premiera Baldwin'a i była pierwszym jego krokiem po podjęciu przezeń steru rządów.

URODZINY WILHELMA — WIELKA DEMONSTRACJA PRASOWA W BERLINIE.

BERLIN, 27 I. Dzień urodzin eks—cesarza Wilhelma dał prasie nacjonalistycznej okazję do wielkiej demonstracji za cesarstwem a przeciw republice. „Freuzzeitung” w emfatycznym artykule zapowiada, że Niemcy nie spoczną, póki sztandar cesarski znów nad państwem nie powieje. „Deutsche Zeitung” wprost wita „przybywającego cesarza” okrzykiem: „Heil”

NAPRÓŻNO PROTESTUJĄ.

MOSKWA 27 I. (AW) W dniu wczorajszym, z okazji siódmej rocznicy obsadzenia Besarabji przez wojska rumuńskie, odbyły się w Moskwie, Charkowie, Odesie, jakoteż w miastach i wsiach nowoutworzonej „republiky Mołdawskiej” zgromadzenia i manifestacje protestacyjne.

Na masowym zgromadzeniu kolonii besarabskiej w Moskwie wygłosił komisarz ludowy, Rakowski, przemówienie, w którym zazaczył, że panowanie rumuńskie w Besarabji jest wynikiem pogwałcenia woli ludu.

W CHILE REWOLUCJA.

NOWY JORK 27 I. (PAT) Urzędowe sprawozdania z Santiago de Chile głosi, że marynarka domaga się uwolnienia Gomeza Carreno oraz gwarancji przeciw powrotowi b. prezydenta Alessandriego. Marynarka wysłała delegata do Santiago, który rozpoczął rokowania z nowym rządem.

JESZCZE JEDNA RECEPTE NA USPOKOJENIE ŚWIATA.

WASZYNGTON 27 I. (PAT) „United Presse” donosi: B. demokratyczny kandydat na prezydenta St. Zjednoczonych, William Bryan, w liście, wystosowanym do Colledge'a domaga się od niego skreślenia pretensji amerykańskich pod adresem Europy, a równocześnie zażadania gwarancji zupełnego rozbrojenia państw europejskich. Zapewniłoby to, zdaniem Brvana, pokój świata. List ten wywołał wielką sensację.

KONFERENCJA W SPRAWIE ZWALCZANIA OPIUM.

GENEWA 27 I. (PAT) Po dwudniowej przerwie 2-ga konferencja dla zwalczania opium i narkotyków odbyła się 24 stycznia posiedzenie, na którym wntosek delegata Finlandji Toivoli uchwyciło jednomyślnie

nie utworzenie komisji porozumiewawczej, złożonej z przedstawicieli 1-ej i 2-ej konferencji opiumowej w równej liczbie. Zadaniem tej komisji będzie przedyskutowanie wniosków delegata St. Zjednoczonych w sprawie ograniczenia produkcji opium preparowanego, oraz odpowiednich propozycji angielskich i francuskich w tejże sprawie, i wyrównania sprzecznych tendencji tych wniosków.

Ze strony 1-ej konferencji do komisji powołano wszystkich członków tej konferencji, a mianowicie delegatów: W. Brytanji, Francji, Holandji, Portugalji; Chin, Indji, Japonji i Siamu. 2-ga konferencja w tajnym głosowaniu wybrała większość głosów delegatów: St. Zjednoczonych, Polski, Finlandji, Brazylii, Egiptu, Kuby, Persji i Włoch.

Na pierwszym posiedzeniu komisji porozumiewawczej, odbytem w dniu wczorajszym pod przewodnictwem sekretarza generalnego Ligi Narodów sir Erica Drumunda, powołano na prezesa komisji przewodniczącego 2-ej konferencji opiumowej Zahle, na zastępcę jego wybrano Drumunda.

Z KULOMIOTAMI NA KU-KLUX-KLANISTÓW.

BERLIN 27 I. (PAT) W sprawie krwawych starć ze zwolennikami Ku-Klux-Klanu w miejscowości Herrins dzienniki berlińskie donoszą, że gubernator okręgu Springfield kazał w końcu obsadzić miasto przez wojsko i ogłosił w niem stan oblężenia. Na ulicach ustawiono karabiny maszynowe.

CENTRUM PRZECIW RZĄDOWI PRAWICOWEMU.

BERLIN 27 I. (PAT) Organ partji centrowej „Keolnische Volksstimme” oświadcza się stanowczo przeciwko udziałowi centrum w rządzie prawicowym.

Kronika telegraficzna

(kt) „Die Stunde” donosi, że b. kanclerz dr. Seipel, z okazji roku świętego, wyrusza do Rzymu na czele pielgrzymów austriackich i po złożeniu hołdu Ojcu Świętemu, zamierza wstąpić do klasztoru, dla przygotowania się do wyższej godności duchownej którą nada mu Papież.

kt) Jak podaje „United Presse”, do N. Jorku przybyła małżonka gen. Wrangla w celu prowadzenia propagandy antybolszewickiej. Oświadczyła ona, że jej mąż ma w pogotowiu 30 tysięcy żołnierzy.

— P. woł. Darowski interesuje się sprawą kanalizacji miasta.

W dniu wczorajszym p. Wojewoda Darowski odbył konferencję z kierownikiem wydziału kanalizacyjnego magistratu m. Łodzi, inż. Skrzywanem, który informował p. Wojewodę o stanie prac przygotowawczych dla rozpoczęcia robót kanalizacyjnych. Roboty te rozpoczęte zostaną prawdopodobnie już w lutym.

P. Wojewoda zainteresował się specjalnie zagadnieniem, czy nie byłoby możliwym podjąć jednocześnie prace kanalizacyjne i wodociągowe. Z wyjaśnień inż. Skrzywana wynika jednak, że prace około budowy wodociągów mogą być rozpoczęte dopiero po zapewnieniu sobie przez miasto potrzebnych na pewien dłuższy przeciąg czasu kredytów.

Rokowania w tym kierunku są w pełnym toku.

Wolli Francuskie

Herriot i Sowiety.

(p) Przybycie ambasadora francuskiego Jean Herbertta do Moskwy, nawiasem powiedziawszy, pierwszego ambasadora państw sprzymierzonych, oznacza niewątpliwie nowy okres w stosunkach francusko — sowieckich.

Trudno. Czasy się zmieniają i my zmieniamy się z nimi. Daremnie byłoby dzisiaj przywołać wspomnienia z ubiegłego 7-letniego okresu spalonych mostów pomiędzy obu państwami. Rewolucja rosyjska, wojna domowa, interwencja sprzymierzonych, blokada Rosji, rząd Poincarego, śmierć Lenina, każąca znowu odżyć nadziejom na zmianę stosunków rosyjskich, aż wreszcie wybory francuskie, Herriot, przyjazd Krasina do Paryża w charakterze ambasadora rosyjskiego i powitnie ambasadora francuskiego w Moskwie.

Ładna wiązanka wydarzeń między obydwoma państwami, zwłaszcza jeżeli zestawimy się z raportem wyjazd w r. 1917 Noulensa, równający się ucieczce, z tegoroczną ceremonią powitalną ambasadora Herbertta, przy dźwiękach muzyki i wojskowej paradzie.

Wszystko to jest może gorzką trochę ironją, jednakże faktu tego nikt nie wymaże i trzeba się z nim pogodzić. Nie chcielibyśmy widzieć w tem oficjalnym zadziernięciu węzłów porozumienia pomiędzy Francją a Rosją objawu specjalnej jakiejś sympatii francuskiej lewicy do czerwonej Rosji. Bynajmniej. Interes Francji, której rewolucja rosyjska pogrzebała olbrzymie sumy, będące własnością szerokich mas francuskich, wymaga niewątpliwie starania się o nie czy w tej czy innej formie. Niemniej jednak stwierdzić należy, że mgliste obietnice p. Krasina o zwrocie długów przedwojennych nie stoją w żadnym stosunku do ustępstw, jakie rząd francuski uczynił przez przywrócenie placówek dyplomatycznych w Paryżu i Moskwie, iem więcej że ostatni krok Francji jest coś niecoś od osobniony wśród sprzymierzeńców — wobec zmiany nastrojów rządu angielskiego w stosunku do Sowietów.

Należałoby zatem być nieco ostrożniejszym i najpierw odczekać dobrej woli Sowietów w postaci zwrotu choćby małej części długów przedwojennych, a potem dopiero nadać stosunkowi z Rosją ton wyraźny.

P. Herriot wziął w każdym razie niemałe brzemie na siebie. Jeżeli teraz agitacja komunistyczna we Francji zatoczy szersze kręgi, co już zresztą ma miejsce, to niewątpliwie wina spadnie na niego. Niech tylko znajdzie jakaś większa afery komunistyczna, w rodzaju angielskiej z listem Zinowiewa, czeka wówczas Herriota ten sam los, jaki spotkał kolegę jego z za kanału p. Mac Donald. Zapowiedź tego już dzisiaj słyszymy. Oto w związku z otwarciem placówek dyplomatycznych Dr. Gillard, do niedawna prezes partii komunistycznej w departamencie „Alpes maritimes“, człowiek więc, którego trudno posądzać o zakusy „reakcyjne“ ogłasza list otwarty do Herriota, w którym pisze, że „był komunistą od pierwszej godziny rosyjskiej rewolucji“. Dopiero z czasem zrozumiał, że bolszewizm jest rzędem gwałtu i zbrodni. Ostrzega Herriota przed agitacją, rządu sowieckiego we Francji:

„Sowiety panu przyrzekną, że się nie będą mieszały do spraw wewnętrznych Francji, ale też; że — nie mogą zakazać francuskiej partii komunistycznej agitacji. Fałsz to — pisze — i kłamstwo!“ Przypomina bowiem, że w r. 1920 sam otrzymywał od Krasina ogromne sumy dla komunistycznych pism francuskich, że wysłannicy sowieccy rozrzucali pieniądze na komunistyczne organizacje w Paryżu i innych miastach Francji.

Oto oznaki gromadzącej się burzy nad głową p. Herriota.

Cóż dopiero się stanie, gdy poślizgnie mu się noga na terenie międzynarodowym.

Wejście na śliską drogę obietnic Sowietów zdecydowało o losach gabinetu Mac Donald, może więc i dla Herriota stać się b. łatwo początkiem końca.

Plany napowietrzne floty angielskiej.

(p) Jak donosi korespondent „Morning Postu“ z Kalkuty, marszałek lotnictwa angielskiego sir Sefton Brancker, bawiący obecnie w Indjach, ustalił swój pogląd na możliwość komunikacji powietrznej pomiędzy Anglią, Egiptem i Indjami. Brancker uważa, iż pierwszą bazą doświadczalną na tej linii można będzie wznosić w Karachi, dokąd, według jego obliczeń, podróż z Anglii trwałaby tylko 100 godzin. Lotnictwo angielskie zbudowałoby taką samą bazą prawdopodobnie i w Bombaju oraz w

Kawałkowanie Polski.

(Socialistyczny pomysł autonomii ruskiej)

(p) Gdy już najzacieklejsi nawet wrogowie Polski za granicą dali sobie spokój z próbami narzucenia autonomii trzem wschodnim naszym województwom, chwyciła się tego partia socjalistyczna zwaça się „polską“ rozszerzyła pomysł na 5 województw i wniosła wniosek do Sejmu. Jest oczywiście, że sejm w Polsce nie dopuści do takiego jawnego przygotowania oderwania części państwa. Ale w celu napiętnowania tych pomysłów należy streścić ów wniosek, którego twórca jakoś się dyskretnie ukrył. Według tych chorwych pomysłów ma być osobna prowincja autonomiczna ruska (projekt daje nazwę „ukraińska“) i zapowiedziany jest też projekt takiej prowincji białoruskiej, a chyba też socjaliści pomysła o innych mniejszościach, zwłaszcza o swych przyjacielach żydach i o ich autonomii. Socjalistyczna prowincja „ruska“ obejmuje województwo Lwowskie od Mościsk (do brze się do zgadza z pomysłem całym), całe województwa: tarnopolskie, stanisławowskie i wołyńskie, z polskimi zaś powiaty: Sarny i Kamień Koszowski. Miałoby tam być i języki urzędowe, a biurowość samorządów byłaby w tym języku, jaki samorząd uchwali, co znaczy, że prawie wszystkie powiaty miałoby tylko urzędowanie ruskie, skoro jest w nich większość ruska, a znaczne ilości Polaków to się nie liczy w Polsce. Urzędy państwowe miałoby w województwie lwowskim język wewnętrzny polski, a w innych ruski, co znaczy, że np. w woj. tarnopolskim, gdzie jest 642.546 Polaków, 68.967 żydów, 2.484 Niemców, razem 713.997 zaś rusinów 714.031 byłby język urzędów państwowych i to w wewnętrznym urzędowaniu tylko ruski. Na coś podobnego nigdy się nie poważyły Austria, państwo zaborcze.

Ilość urzędników Polaków niema być mniejsza, niż procent Polaków w stosunku do Rusinów. Zatem w Polsce zapewnia się Polakom coś jakby prawa mniejszości, gdy nawet za Austrii urzędnikami byli Polacy, bo skądżeby i jak natworzyć tylu urzędników Rusinów, nie mówiąc już o tem, że oddanoby urzędy państwowe w ręce zacieklej wrogów państwa, czego jeszcze na świecie nie było.

Sejm krajowy byłby we Lwowie. Jego ustawodawstwo obejmowałoby sprawy językowe, wznaniowe, wszystkich szkół, oświaty i kultury, organizację władzy administracyjnych I i II instancji, wszelkich władz samorządowych i władz sądowych, policji wszelkiej (z wyjątkiem ochrony granic),

Kalkucie. Co do tego ostatniego punktu Brancker zastrzega sobie okres 3-letni dla doświadczeń, które uzasadniłyby praktyczność utworzenia bazy w tych miejscowościach. Sir Sefton nie widzi również powodu, dla którego linja ta nie mogłaby być przedłużona aż do Australji z oparciem o Singapur i Rangoon. Na nowej linii powietrznej kursowałyby samoloty wielkiego typu mogące pomieścić do 100 pasażerów. Koszty przejazdu z Anglii do Indji wynosiłyby 100 ft. od osoby. W przyszłości projektowane jest uruchomienie statków powietrznych, obliczonych na jednoczesny przejazd 200 osób, przy czem koszty podróży nie przekroczyłyby 50 ft. od osoby za całą drogę z Anglii do Indji.

Brancker sądzi, że przesyłki pocztowe na tej linii korzystałyby z tej samej taryfy pocztowej, która obowiązuje pocztą zwykłą. Aerostaty tej nowej linii leciałyby w kierunku na morze Czerwone, następnie wzdłuż półwyspu Arabskiego i zatoki Perskiej. W Izmailji, która znajduje się prawie na połowie drogi, zbudowanoby port tymczasowy dla statków powietrznych wspomnianej linii.

Królewski gest.

p) Król hiszpański Alfons XIII zdobył się na piękny gest: oto na jego rozkaz wstrzymano i umorzono wszelkie dochodzenia sądowe przeciw Blasowi Ibaneczowi.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych w dniu 20 h.m. p. Herriot zawiadomił o tym królewskim gestie w następujących słowach:

— Jestem upoważniony do oświadczenia, że Jego Królewska Mość Król Hiszpanji rzekł się wszelkiego dochodzenia przeciwko niarzewi Blasowi Ibanecz. Poczuję się do

przemysłu, prac, robót publicznych, Kolei lokalnych, dróg i elektryczności, spraw wojskowych, spraw rolnych, ustaw podatkowych i dodatków do podatków państwowych.

Szkolnictwo ruskie miałoby całkiem osobną swoją administrację i polskie też a żydowskie znowu będzie zorganizowane przez ustawy ogólne, tak więc jest trzech gospodarzy odrębnych i równych.

Na szkoły polskie i żydowskie nie należy dawać mniej z funduszy autonomii, niż wypada według ilości ludzi (wiadomo, że Rusini prawie nie podatków nie płacą jako ludność biedna, a więc tu ustalenie wydatków, według ilości głów, a nie według płaconych podatków, jest dowcipne).

O języku wykładowym rozstrzyga gmina, a mniejszość mająca 20 dzieci może żądać osobnej szkoły (skąd wziętyby pieniądze na takie mnóstwo śmiesznie małych szkół, tworzących na to, by broń Boże Rusini nie chodzili do szkoły polskiej, gdy w najsolidarniejszych Stanach Północnych niema ani jednej szkoły stanowej innej niż angielską).

Kieruje krajem „minister krajowy“ i ma władzę ministra spraw wewnętrznych, nad wojewodami, policją i t.d. Rząd krajowy prócz niego ma 7 członków w randze wiceministrów, wybieranych proporcjonalnie przez „Sejm Krajowy“. Posłowie krajowi mają podobne prawa, jak sejmowi, a wybierani są wedle 5 przymiotników. Są osobne dwa „departamenty kultury i oświaty“ polski i ruski. Minister i rząd są odpowiedzialni przed sejmem krajowym i musza ustąpić na jego żądanie. Wszelkie samorządy zostałyby wybrane na podstawie 5 przymiotników.

Niema potrzeby omawiać streszczonych tu pomysłów. Idą one znacznie dalej, niż próby statutu, jaki chciał narzucić nasz wróg Lloyd George, a chcą państwo rozkawałkować na „autonomie“. Socjaliści wybornie sprzegli pomysły autonomiczne SSSR bolszewików z austriackimi ustrojami królów, tylko te głupstwa, niszczące całość państwa, wyolbrzymili jeszcze do niesłychanych rozmiarów. Taka autonomia to wprost robota w celu oderwania się części polskiej od Polski, a na takie pomysły mógł się zdobyć tylko socjalista — bolszewik.

Właśnie przez takich Polaków, a nie przez Rusinów jest kwestja ruska zaogniona i niebezpieczna.

Dr. Marcełi Prószyński
Poseł okręgu lwowskiego.

obowiązku złożenia podziękowania Królowi Hiszpańskiemu za ten wyraz Jego osobistego liberalizmu.

Oświadczenie to przyjęła Izba ogólna mi oklaskami.

Dziedzic najbardziej niegdys absolutnego i etykietałnego tronu w Europie dobro wolnie wobec wielkiego pisarza zrzecywnowal z chroniacego go tradycyjnje i kodeksowo prawa o crimen laesae maiestatis. Stało się to zaś w tem samym dziesięcioleciu XX wieku kiedy to w pewnym państwie republikańskim — na krótki co prawda przeciąg czasu — wprowadzono jednak ad hoc analogiczną ustawę, z której zresztą ani razu nie trzeba było korzystać.

Pisma francuskie ze szczerą radością witają prawdziwie królewska i prawdziwie demokratyczna zarazem decyzja hiszpańskiego monarchy. Cała ta sprawa budziła we Francji pewną rozterkę i niepokój opinii. Z jednej strony bowiem, mimo całego swego republikanizmu, Francuzi żywią, jak wiadomo, pewną słabość do królów i do królewskości i pamflet p. Ibaneza zrobił trochę wrażenia i efekt zamachu bombowego, z drugiej jednak strony myśl demokratyczna zbyt głęboko zapuściła korzenie we francuskich umysłach, aby ich nie niepokoilo stosowanie sankcyj karnych przeciwko wolności wielkiego i szczerzego talentu w wypowiedaniu swoich opinii.

Dzisiaj też w sposób nieco nawet zabawny prasa paryska oddała hold zarówno autorowi i wspaniałomyślniej ofierze pamfletu, ciesząc się, że mailestat monarszy rezgnuje z użycia swojej sily wobec mailestatu wolnego słowa.

WIADOMOSCI Z KRAJU

WYBUCH PROCHU
W ZAGOŹDZONIE.

(k) Donoszą nam z Radomia w tamtejszej prochowni w dniu 23 bm. miał miejsce wybuch prochu.

Wybuchowi uległo kilkanaście kilogramów prochu, podczas prasowania tegoż.

W następstwie wypadku został lekko uszkodzony budynek, oraz poparzeniu uległo trzech robotników, z których jeden — ciężko ranny — przewieziony został do ambulatorium Kasy Chorych w Radomiu, gdzie dzisiaj rano, z powodu otrzymanych ran, zmarł.

Dwa: inni odnieśli rany lekkie — ofiar w zabitych na miejscu nie było.

UDOGODNIENIA KOMUNIKACYJNE
M. LUBLINA.

(k) Jak donoszą nam z Lublina luźne dotąd połączenia komunikacyjne okolicznych miasteczek i wsi z Lublinem stała się wreszcie bardziej dogodnie przez wprowadzenie na poszczególnych odcinkach komunikacji zaprzęgowej i samochodowej zarówno osobowej jak i towarowej. Zastępują one częściowo brak dojazdowych kolejek. Niedawno uruchomione zostało systematyczne kursowanie omnibusów między Lublinem, Piaskami i Chełmem, obecnie zaś urząd wojewódzki udzielił zezwolenia na taką samą komunikację między Lublinem i Kurówem. Kursować tu będzie narazie jeden samochód półciężarowy osobowy na 14 osób. Kursowanie odbywać się będzie codziennie według rozkładu jazdy i niezależnie od ilości pasażerów. Podróż trwać będzie 2 godziny.

NAPAD BANDYCKI W POWIECIE
NOWOGRÓDZKIM.

(k) Wczoraj w nocy o godzinie 12 (24) banda złożona z 10 osób, uzbrojona w karabiny i granaty ręczne, dokonała napadu w odległości 8 klm. od stacji kolejowej Lachowicz na majątek Niskie, należący do p. Datkiewicza.

Bandydzi, korzystając z nieobecności mężczyzn, steroryzowali domowników i zrabowali całą znajdującą się gotówkę (1,200 zł i 50 rub. w złocie), garderobe, naczynia srebrne i t.p.

Po dokonaniu rabunku banda na przygotowanych podwodach odjechała w kierunku granicy bolszewickiej.

Ofiar w ludziach nie było. Zaalarmowana policja w Baranowiczach, specjalnym pociągiem udała się do Lachowicz i niezwłocznie po przybyciu na stację udała się w ślad za bandytami.

Należy podkreślić opieszalność policji,

Echa napadu na pociąg pocztowy.

UJĘCIE SPRAWCY NAPADU I JEGO WSPÓLNIKÓW

(k) Głośną była swego czasu sprawa napadu bandyckiego na wóz służbowy pociągu osobowego między Pleśną a Tuchowem. Obecnie krakowskie władze policyjne informują nas w tej kwestji, jak następuje:

Dnia 1 sierpnia 1924 r. między Pleśną a Tuchowem pow. Tarnów, wtargnął zamaskowany bandyta do wozu służbowego pociągu osobowego nr. 613, uzbrojony w rewolwer i oddał 6 strzałów, a to do prowadzącego pociąg nadkonduktora Antoniego Motłocha 3 strzały, raniąc go w pierś, ramię i brzuch i gdy tenże padł bezprzytomny, bandyta ów dał trzy strzały do Adolfa Hrubego, manipulantą tegoż pociągu, którego trafił w ramię i pierś, poczem wyrzucił z wozu kilka woreczków pocztowych, przypuszczając, iż w tych znajdują się pieniądze i następnie zeskokczył z pociągu i znikł.

Dochodzenia wykazały, że powyższego napadu dokonał Aleksander Stawarski, poszukiwany od listopada 1923 r. za szereg kradzieży z włamaniem.

W styczniu z. r. ekspozytura urzędu śledczego P.P. w Tarnowie wpadła na ślad sprawców kradzieży i przyaresztowała Józefa Antosza, przyczem ujawniono uczestników kradzieży, a mianowicie: Anne Antosz, Marię Antosz, Jakóba Borucha Rojtera, Stanisławę Wszółek i Annę Golec, wszystkich z Tarnowa, u których znaleziono w czasie rewizji prawie wszystkie skradzione rzeczy.

Aleksander Stawarski, dowiedziawszy się o aresztowaniu Antosza, zbiegł i ukrywał się w lasach powiatu tarnowskiego.

Dnia 25 stycznia z. r., wyw. Michał Słonowski

gdwz specjalny pociąg w Baranowiczach, dostarczony niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o napadzie przez władze kolejowe, oczekiwał na przybycie policji przeszło 2 godziny.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW
W WARSZAWIE.

(k) Obserwowany od dłuższego czasu przez policję polityczną Związek Robotników Przemysłu Skórzanego, mieszcący się przy ul. Stawki Nr. 41, uprawiał szeroka agitację komunistyczną. Członkowie Związku, prawie wyłącznie, byli członkami Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, zajmowała tam wybitne stanowiska, pod przykrywką zalegalizowanego związku, prowadzili energiczną akcję antypaństwową.

Policja, po zebraniu dostatecznego materiału dowodowego, onegdaj dokonała rewizji i licznych aresztowań w siedzisku komuny — „Związku Skórzanym”. Po obstarwieniu wszystkich wyśię i przejść w domu mieszcącym Związek, wkroczyła do lokalu policja. Pomiędzy zebranymi wyszczał się po płoch — byli i tacy, którzy zdradzali chęć u-

Franciszek Woldarz z EUS., w Tarnowie, peszując za Stawarskim, spotkali tegoż w mieszkaniu Józefa Walczyka w Tarnowie przy ul. Lwowskiej nr. 121, lecz gdy Stawarski zauważył nadchodzących funkcj. P.P., odstrzeliwując się z rewolweru, ranił strzałem rewolwerowym przez wyw. Fr. Włodarczy, zdołał uciec.

W czerwcu 1924 Stawarski ścigany przez policję pow. tarnowskiego, przeniósł się do powiatu nowosądeckiego i tam zorganizował nową szajkę, a w szczególności przybrał sobie Benjamina Mityńca z Tarnowa i Stefana Majka z Klikowej, którzy podczas ukrywania się, dokonali w Krynicy szeregu kradzieży z włamaniem, zabierając drogocenną biżuterję miljardowej wartości.

Po licznych wywiadach ekspozytura śledcza ujęła Benjamina Mityńca i Stefana Majka, Stawarski zaś, ścigany przez patrol policyjny, ostrzeliwując się, zdołał zbiec.

Dnia 10 sierpnia 1924 r. delegowano patrol, który natknął się na Stawarskiego w lesie, lecz Stawarski ostrzeliwując się, zdołał umknąć w głąb lasu.

Dnia 6 stycznia br. udał się 10 funkcj. P.P., 4 wywiadowców i 6 funkcjonariuszów służby mund. do Koszyc Wielkich i tam Stawarskiego ujęto, ukrytego na strychu mieszkania Jana Skutnika.

Stawarski jest silnie poszlakowany o napad rabunkowy na pociąg osobowy na przestrzeni Łowczówek — Pleśna pod Tarnowem.

Ujętego Stawarskiego odstawiono do więzienia sądu okr. w Tarnowie.

cieczki, zostali jednak ujęci.

Z pośród zebranych około 50-ciu członków aresztowano kilkunastu, między innymi sekretarza Związku Szmulę Margulesa, Sruła Landaua, czterokrotnie już aresztowanego Jankia Dara i Chaima Dzbanka.

Dokonana rewizja dała niesłychanie obciążający materiał. Znaleziono bardzo kompromitujący materiał. Znaleziono bardzo kompromitujące papiery i korespondencje, pisma komunistyczne p. t. „Do walki”, odezwę K. P. R. P. „Do walki w obronie 8-go dzinnego dnia pracy!”, datowane w styczniu bieżącego roku, broszury p. t. „Polskie pytania”, liczne fotografie przywódców ruchu komunistycznego oraz wiele innych dokumentów i dowodów wywrotowej działalności Związku.

Wszystkich aresztowanych osadzono w areszcie policji politycznej.

Przeprowadzone aresztowania komunistów mają b. duże znaczenie, gdyż wzmożona agitacja jaką ta partja prowadzi, nie wątpliwie zostanie osłabiona.

FATUM

W zakładzie dla obłąkanych.

Wszedłem do portjerni pewnego wielkiego zakładu dla umysłowo-chorych. Portjer spojrział się na mnie badawczo, podejrzliwie śledząc moje ruchy. Zapytałem go:

— Czy mogę wejść do zakładu? Chcę zobaczyć się z panem dyrektorem.

— Wejść zawsze można.

— A wyjść...?

— To się jeszcze zobaczy.

Przyznam się, że ten krótki dialog nieco mnie skonsternował. Bądź co bądź gdyby mnie tak nie chcieli wypuścić... Jednakże zebrałem całą odwagę i poprzedzany przez jakiegoś człowieka udałem się w głąb parku do centralnego budynku gdzie urzędował dyrektor — naczelny lekarz.

Dyrektor, mężczyzna w średnim wieku o długiej czarnej brodzie i nieco błędnym spojrzeniu przyjął mnie uprzejmie z pewnego rodzaju miłym zdziwieniem.

— Pan sam? — zapytał

— Tak jest. Jestem Ksiński, dziennikarz.

— Bardzo mi przyjemnie. Z całym uznaniem jestem dla pana, że tak dobrowolnie... Bardzo słusznie... dobry przykład daje prasa. Niejednokrotnie ubolewałem że tak mało dziennikarzy tu się dostaje... Naturalnie, naturalnie, dla dziennikarza zrobimy ulgi; będzie pan miał zniżkę.

— Ależ, panie dyrektorze — przerwałem przemówienie — ja tylko wydelegowany jestem przez redak-

cję na wywiad, celem zwiedzenia zakładu. Oto moje polecenie redakcyjne — rzekłem, podając list redaktora

— Ach tak, przepraszam najmocniej. Przykro mi że się pomyliłem. Zresztą witam pana serdecznie w tym przybytku uzdrawiania narodu. Cieszy mnie, że prasa zainteresowała się tak żywotnym i pożytecznym zakładem, chciałbym więc za pańskim pośrednictwem zaapelować do społeczeństwa. Może uda się wzbudzić zainteresowanie dla naszej pracy. Tytu jest ludzi, którym należy się u nas wypoczynek ale dziwna nieufność ogółu dla tego rodzaju zakładów, bierność brak inicjatywy sprawia, że ludzie ci w dalszym ciągu pozostają na swobodzie, szkodząc niemało krajowi.

Proszę, zechce pan się udać ze mną, to pokażę mu różne ciekawe i charakterystyczne typy z posteród pacjentów. Mamy tu ludzi reprezentujących wszystkie klasy społeczne, zawody, zatrudnienia i partje polityczne. Doprawdy, moi pensjonarze różnych kierunków politycznych stoją wyżej od t. zw. ludzi normalnych, gdyż żyją w przykładowej zgodzie nie kłócąc się o zapatrywania. Sądzę że wycierzka postów sejmowych do naszego zakładu mogłaby być z dużą korzyścią dla tych ostatnich.

Nie wszyscy moi pacjenci cierpią na zaburzenia umysłowe. Przeciwnie, wielu z nich myśli i postępuje bardzo logicznie. Niedomagania ich, dzięki którym zostali tu zamknięci, polegają na odmiennym punkcie widzenia na pewne sprawy od ich otoczenia lub reszty społeczeństwa na odchylenie od dotychczasowych utartych poglądów. Leczenie takiego osobnika polega na niejednokrotne na przekonaniu pacjenta, że wtrew logice i jego poglądom powinien się zgodzić na poglądy zaakceptowane już przez

społeczeństwo, odstąpienie od których jak mógł się przekonać powoduje zamknięcie go w zakładzie dla umysłowo - chorych.

Weszliśmy do dość dużej sali zastawionej łózkami. Znajdowało się tam kilku mężczyzn; jedni spacerowali po sali, drudzy zgrupowani koło pieca zajęci byli rozmową. Gdyby nie łóżka, sala robiłaby wrażenie auli akademickiej przed wykładem profesora. Na twarzach obecnych widać było powagę oraz skupienie umysłowe.

Dyrektor w dalszym ciągu objaśniał mi:

Widzi pan, oto szereg ludzi którzy nie potrafili się przystosować do ogólnego światopoglądu mającego w naszym kraju w danej chwili moc obowiązującą.

Niech pan spojrzy na tych dwóch zajętych jakąś poważną dysputą. Ten brunet był wyższym urzędnikiem w Ministerstwie Pracy; upierał się, że bezrobotnym nie należy dawać bezwrotnych zapomóg lecz pracę chociażby nawet bardzo mało użyteczną dla państwa; twierdził, że przyzwyczajanie ludzi do próżniactwa za które im się płaci jest bardzo niepedagogicznym systemem. Ten niższy mężczyzna był urzędnikiem Ministerstwa Skarbu; on twierdził, że przemysłowcom nie należało dawać kredytów na warunkach które wówczas równały się darowiźnie; należało to smarowaniem tłustych polci słoniny.

Obaj jak pan widzi, są obecnie na kuracji. — Pierwszy prawdopodobnie opuści nasz zakład; pod wpływem dwuletniej przymusowej bezczynności wreszcie zgadza się już z rządzącym punktem widzenia i nie wyraża protestów przeciwko placeniu ludziom za bezczynność.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Z tajemnic życia pozagrobowego.

FOTOGRAFJA DUCHA.

§) W niezmiernie interesującej książce p. t. „Les phenomenes de Hantise” znany badacz zjawisk okultystycznych Bozzano, za mieszczą cały szereg opisów o ukazywaniu się duchów zmarłych osób i stara się zjawiska te naukowo objaśnić. Poniżej przytaczamy jeden z bardzo ciekawych opisów o polawieniu się ducha, a wiarygodność tego faktu potwierdza angielski okultysta Mevr.

W pewnej angielskiej rodzinie zmarła pani domu; Po stracie ukochanej żony zrozpaczony małżonek rozpoczął pić i dnie i noce przepędzał w podrzędnych knajpach w towarzystwie różnego rodzaju podejrzanym indywiduów i wreszcie stał się nałogowym alkoholiczkiem.

Stan taki trwał dłuższy przeciąg czasu aż pewnego dnia wdowiec poznał bardzo piękną damę i wkrótce pojął ją za małżonkę jednakże nie wyrzekł się swego nałogu, gdyż jak twierdził nie mógł żyć bez wódki.

Młoda małżonka, która kochała niezmiernie swego męża starała się odzwyczaić nałogowego alkoholika od picia wódki, lecz wszelkie jej usiłowania w tym kierunku spłyły na niczem. Martwiąc się więc postępowaniem męża w niedługim czasie zachorowała i po kilkumiesięcznej chorobie rozstała się z tym światem.

Po śmierci drugiej żony mister Chi. wynajął cały swój dom kapitanowi angielskiej marynarki handlowej Mortonowi, sam zaś wyprawdzał się w inną okolice. Córka kapitana Mortona była naocznym świadkiem następującego wydarzenia.

Udałam się do swego pokoju — tak brzmi opowiadanie panny Morton — z zamiarem pójścia spać. Poczelam się rozbierać i w czasie tym usłyszałam jakieś ciche stapanie, które zbliżało się do moich drzwi. Pomimo iż nie spodziewałam się o tak późnej godzinie niczyich odwiedzin (była dwunasta w nocy), narzuciłam na siebie sukienkę i roztworzyłam drzwi.

Przy drzwiach nikogo nie zastałam, jednakże jakież było moje zdziwienie gdy w korytarzu ujrzałam jakoś damę w czarnej sukni która wolnym krokiem szła w kierunku schodów. Udałam się za nią trzymając w ręku zapaloną świecę.

Nieznajoma zaczęła schodzić po schodach i w tejże chwili świeca, która trzymałam zgasła, wobec czego nie mogłam śledzić dalej tajemniczej damy i udałam się do

swego pokoju zpowrotem. Położywszy się do łóżka długo myślałam o tem zdarzeniu. O halucynacji nie mogło być mowy, gdyż widziałam zupełnie dokładnie postać niewieścia w czerni, która uczyniła na mnie wrażenie wdowy, oplakującej swojego małżonka.

W kilka tygodni później ukazała mi się powtórnie ta sama tajemnicza nieznajoma i od tego czasu bardzo często spotykałam ją na korytarzu zawsze o jednej i tej samej godzinie. Udało mi się wysledzić że dama ta zatrzymywała się dłuższy czas na werandzie skąd udawała się do ogrodu i nagle zniknęła.

Przyzwyczaiałam się tak do tego zjawiska, że postanowiłam przemówić do czarnej damy. Pewnego razu czekałam na zjawisko ko na werandzie. O godzinie dwunastej usłyszałam ciche kroki i po chwili dama weszła na werandę i usiadła na stołeczce tam kozetce.

Drżąc spytałam się jej czem moge jej służyć. Nieznajoma poruszyła ustami, jednakże z ust jej nie wyszedł żaden dźwięk. Następnie zjawisko podniosło się z kozetki udało się do ogrodu gdzie jak zwykle, zniknęło mi z oczu.

Opowiadanie córki kapitana Mortona nie miałooby znaczenia najmniejszego dla nauki, gdy nie było potwierdzone przez cały szereg wiarygodnych osób, które również widziały tajemniczą damę.

Pewnego razu mis Morton odważyła się dotknąć do czarnej damy, lecz jak sama później opowiadała doznała wówczas jedynie wrażenia chłodu a najmniejszego oporu nie poczuła.

W jakiś czas potem zjawisko to udało się obserwować mis Morton wraz z dwoma siostrami oraz służącą. Wszystkie cztery osoby słyszały kroki czarnej damy i ujrzały wchodzącą ją na werandę.

Pewnego razu mis Morton wpadła na pomysł aby sfotografować ducha. Fotografja udała się doskonale, choć była przysłonięta lekka mgła. W podobnie ducha ogrodnik, który służył jeszcze przy dawnym właścicielu rozpoznał drugą małżonkę swego dawnego pana, a która zmarła, martwiąc się postępowaniem swego męża. Od czasu jednakże zrobienia zdjęcia fotograficznego duch zmarłej więcej się nie ukazał.

(Jk.)

kawiarni wśród kolegów.

Ledwie jednak rozgościł się za stołem ujęła go policja.

Nie próbował się nawet wypierać zbrodni — a jako motyw usprawiedliwiający podał argument:

— Potrzebowałem gotówki, a w tych ciężkich czasach trudno w uczciwy sposób zarobić.

Chińscy bandyci.

§) W pierwszych dniach stycznia na wielki statek pasażerski „Hong Wa”, jadący z Singapoore do Hongkongu wsiadło trzydzieści Chińczyków. Ani załoga statku, ani inni pasażerowie nie przypuszczali jak niebezpiecznych mają towarzyszy podróży. Przekonał się o tem wkrótce w sposób bardzo dotkliwy. Dnia 13-go stycznia, gdy statek znajdował się o pięć dni drogi od Singapoore, Chińczycy, obezwładnili kapitana i oficerów, zniszczyli radiostację, aby uniemożliwić przysłanie pomocy i wkroczywszy z rewolwerami do sali jadalnej, gdzie pasażerowie spożywali śniadanie, kazali sobie oddać wszystkie pieniądze i kosztowności. Steroryzowani i przerażeni podróżni oddali wszystko co mieli, radzi, że życie uratują, Chińczycy obłowiwszy się porządnie zmusili oficerów, aby ich dowieźli do najbliższej przystani, opuścili statek i ślad po nich zaginął. Oczekują pewnie następnej sposobności do powiększenia swoich majątków.

Bahaizm.

§) Bahaizm — to najnowsza sekta religijna, założona przez młodego Persa, nazwiskiem Baha.

Baha stawia hasło: „Kochaj twój bliźnięgo bardziej, niż siebie samego. Cała ludzkość powinna się pod tem hasłem zjednoczyć i założyć jedno wspólne państwo, posiadające jeden język jedno pismo i jednokowe prawa. Rasy i narody powinny łączyć się w jedno. Prywatna własność może istnieć, ale musi służyć dobru — drugim. Wszystko co człowiek posiada, należy najpierw do jego współbraci i współsióstr a potem dopiero do niego samego.

Nowa religja idzie dalej aniżeli chrystjanizm, dalej aniżeli komunizm. Bahaizm ma już swoich męczenników i wyznawców. Propagatorem bahaizmu w Europie jest Niemiec, niejaki Haigel, ze Stuttgartu, zwany powszechnie „mesjaszem ze Stuttgartu”. Przed kilku dniami zawitał Haigel do Wiednia i wygłosił kazanie o bahaizmie. Na kazaniu tem było około 350 osób. Byli to — jak twierdzi sprawozdawca wiedeński — sami starcy i młodzież, a więc ludzie, którzy albo nie mają już nic do stracenia na rzecz drugich, albo nie jeszcze nie wiedzą, ile mogą na tem stracić.

Pochodzenie Papieża Piusa XI.

§) Dotąd sądzono powszechnie, że obecny Papież Pius XI, pochodzi ze starej rodziny mieszczaniskiej, Rattich, której drzewo genealogiczne nie sięga poza rok 1600.

Tymczasem uczony włoski dr. Novelli, wykazał w świeżo wydanem dziele z okazji Roku jubileuszowego, że rodzina Rattich, to bardzo stara piemontcka szlachta, której drzewo genealogiczne da się zrekonstruować bez przerwy, aż po rok 1208.

W początkach XII wieku osiadła ta rodzina w piemontckim mieście Cherasco (prowincja Cuneo), którego „podestami” (burmistrzami) bywali często jej członkowie.

Piastowali też oni rozmaite godności na dworze książąt sabaudzkich, bywali wodzami ich wojsk, a także kawalerami Zakonu rycerzy maltańskich, który przyjmował tylko bardzo dobrą szlachtę do swego grona.

JUBILEUSZ WIELKIEGO PISARZA DANJI.

§) Prasa duńska pisze o 25-letnim jubileuszu wielkiego powieściopisarza i dramaturga duńskiego, Marcina Andersensena - Nexo.

Urodził się w Kopenhadze w r. 1809, z powodu choroby płuc wysłany został jako młody chłopak do Hiszpanji, gdzie przyszedł do zdrowia i zaczął pisać, odrazu stając w szeregu wybitnych talentów. Wkrótce wydał szereg nowel, powieści i dramatów, strącając obok Pontopidana, Sophusa Michaelisa, Otto Runga największego z prozaików współczesnej Danji. Powieścią „Ditte, Mandeskebam” (Ditt „dziecko ludzkie”) wstawił się na obu półkulach. Przełożono je na wiele języków świata. Jest to jedna z najpiękniejszych powieści literatury północy i rozszalała się w rekordowej ilości egzemplarzy.

Artysta malarz morderca.

DLA 50 MILJONÓW KORON ZASZTYLETOWAŁ NARZECZONA.

§) Na wiedeńskim przedmieściu Hitzing, w niewielkiej brudnej kawiarence przy Altgasse, zbierało się codziennie towarzystwo „pięknoduchów”, uczniów Akademji sztuk pięknych, początkujących literatów, dziennikarzy oraz studentów uniwersytetu.

W towarzystwie tem siadywał również Karol Bergmeister, wysoce utalentowany uczeń akademji sztuk pięknych, rokujący jaknajlepszą nadzieję na przyszłość.

Bergmeister jest synem profesora akademji handlowej w Gracu, człowieka bardzo poważnego i szanowanego przez uczniów. Nie mógł się więc skarżyć na biedę studencką.

Od ojca dostawał punktualnie pieniądze i mógł swobodnie oddawać się studjom, a często pozwolić sobie na jakąś przyjemność.

Młodzieńcowi jednak topniały pieniądze w palcach, żadna suma mu nie wystarczała a z pensją otrzymywaną od swego ojca, zwykle załatwiał się w ciągu kilku dni — resztę miesiąca żył z pożyczek lub głodował.

Pewnego dnia poznał równą sobie wiekiem pannę Bertę Geissler.

Dziewczyna bardzo mu się podobała a i on zrobił na niej wrażenie.

Panna Geissler była córką poważanej rodziny. Ojciec jej, wyższy urzędnik, posiadał duży dom własny, który w połowie był własnością Berty.

Mogła się więc nazywać zamożną córką. Pragnęła jednak w biurze, aby być niezależną, lubła

ła zresztą, pracę i wedle opinii pracodawcy odznaczała się wielką sumiennoscia i uczciwoscia.

Młodzi spotykali się często. Pewnego dnia panna Berta zainkasować miała od pewnej firmy na rachunek przedsiębiorstwa, w którym pracowała samę, 50 milionów koron.

Nie chcąc iść z temi pieniędzmi sama, zatelefonowała do Karola Bergmeistera, aby dla bezpieczeństwa zechciał jej towarzyszyć. Jakoż młodzieniec zjawił się na umówioną godzinę, odprowadził i prosił, aby prędko załatwiła sprawę.

Skoro panna Geissler odebrała pieniądze i znalazła się z Karolem w sieniach domu, chwycił ją zdradliwy młodzieniec za gardło i sztyltem przeciął jej krtań.

Zdołała zaledwie raz krzyknąć i zaraz zwałała się martwa na ziemię. Morderca umknął wraz z jej torbą, zawierającą pieniądze.

Sylwetkę jego dojrzała jednak stróżowa domu i sprostozczenia swe wyjawila policji śledczej.

Ta drobna obserwacja wystarczyła aby spytny wywiadowca mógł chwycić wątek motka.

Tem trudniejsza była praca, iż Bergmeister ubrany był w czarne palto i czarny kapelusz, podobnie jak dziesiątki tysięcy innych mieszkańców Wiednia.

Zbrodniarz otrzymawszy pieniądze udał się do sklepu, kupił inne palto i kapelusz innego koloru i zawiadomił swą gospodynią, iż wyjeżdża do ojca na kilka dni. W istocie jednak został w Wiedniu i jak codziennie o zwykłej sobie porze zjawiał się w

PRZEMYSŁ, HANDEL I FINANSE.

Państwowe zakłady górniczo-hutnicze.

(—) Minister przem. i handlu wydał rozporządzenie likwidacji głównej dyrekcji państwowych zakładów górniczo-hutniczych.

Z dniem 1, stycznia 1925 roku główna dyrekcja PZGH przechodzi w stan likwidacji. Na likwidatora głównej dyrekcji powołano głównego dyrektora p. inżyniera Edwarda Peplowskiego. Do zarządzania zakładami dotychczas podległymi głównej dyrekcji powołano następujące gospodarczo — samodzielne organa podległe bezpośrednio ministerstwu przemysłu i handlu: a) dyrekcja państwowych zakładów naftowych, do zarządzania państwowymi zakładami i naftowymi i gazociągami, b) dyrekcja gwarectwa „Brzeszcze” — do zarządzania kopalniami węgla w Brzeszczach i Spytkowicach c) dyrekcja salin państwowych — do zarządzania salinami państwowymi.

Na stanowiska kierowników wymienionych dyrekcji powołani będą dyrektorowie, mianowani przez ministra przemysłu i handlu zakres działania których ustala specjalne pełnomocnictwa i instrukcje. Zwierzchni nadzór i kontrolę nad wymienionymi dyrekcjami wykonywać będzie ministerstwo przemysłu i handlu przez departament górniczo — hutniczy.

Pozostałe państwowe przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze, które zarządzała główna dyrekcja, przekazują się: małatek górniczy „Białogon” — departamentowi przemysłowemu min. przem. i handlu, powiaty górnicze wyższemu urzędowi górniczemu w Warszawie, państwowe uprawnienia górnicze i małatki górniczo-hutnicze w dzierżawie departamentowi górniczo-hutniczemu min. przemysłu i handlu.

O DZIEŃ PRACY W HUTNICTWIE I CUKROWNIACH.

(—) W odpowiedzi na interpelację p. sła Królikowskiego i towarzyszy w sprawie wprowadzenia 12-godzinnego dnia roboczego w hutnictwie górnośląskim i przemysle cukrowniczym p. Minister Pracy i Opieki Społecznej w piśmie do p. Marszałka Sejmu wyjaśnił, że sprawa przedłużenia czasu pracy w hutach górnośląskich została szczegółowo omówiona w odpowiedzi z dnia 23 października b. r. na jednoznaczne interpelacje sejmowe. Co się zaś tyczy przedłużenia czasu pracy w przemyśle cukrowniczym, to Rząd dotychczas co rok wydawał rozporządzenia, upoważniające Ministerstwo Pracy do przedłużenia czasu pracy podczas kampanii cukrowniczej, a to z powodu niekorzystnych warunków powojennych. Dążąc jednak do wprowadzenia w cukrowniach organizacji pracy na trzy zmiany, Rząd udzielał pozwoleń na przedłużenie czasu pracy tylko indywidualnie i po szczegółowym zbadaniu warunków, w jakich dana cukrownia pracuje. O ile w 1923 r. tego rodzaju pozwolenia udzielane były przez inspektorów prac, o tyle w 1924 wydał je wyłącznie Minister Pracy i Opieki Społecznej, przeważnie inspektorowie pracy są osobiście odpowiedzialni za ścisłość nadawanych opinii. Należy stwierdzić, że w 1924 uwidocznił się znaczny postęp w przystosowaniu cukrowni do pracy na trzy zmiany: w roku 1923 75 proc. cukrowni pracowała na dwie zmiany, obecnie zaś 80 proc. pracuje całkowicie lub częściowo na trzy zmiany. Wynika, że w tej dziedzinie organizacji pracy w cukrowniach wyprzedziliśmy np. Belgię i Austrię.

HANDEL ZAGRANICZNY SZWAJCARJI.

(—) Ogólny stan szwajcarskiego przywozu i wywozu za pierwsze 9 miesięcy w 1924 roku w porównaniu z tym samym okresem czasu w 1923 roku ilustrują następujące liczby:

	w milionach f. szwajc.		
1924 r. I	588	497	13,8
1924 r. II	594	481	19,0
1924 r. III	619	490	20,0
za 3 kw. 1924	1801	1468	18,5
za 3 kw. 1923	1550	1232	20,4

Uzdrowienie stosunków gospodarczych.

(—) Na naradach zwołanych przez p. premiera Grabskiego Centr. Zw. przem. górnictwa, handlu i finansów przedłożył w imieniu sfer gospodarczych szereg postulatów w dziedzinie kredytowej.

Na czoło tych postulatów wysunięto zasadę, że ogólna państwowa polityka gospodarcza i finansowa winna czynnie popierać zgromadzenie oszczędności społecznych i tworzenie się nowych kapitałów. Podkreślono również, że uwaga i wysiłki wszystkich czynników zainteresowanych winny być skierowane ku możliwemu potaniu stopy procentowej.

Z dalszych postulatów ogólne znaczenie mają jeszcze następujące:

Póki trwa dzisiejszy głód kredytów na rynku pieniężnym, życie gospodarcze stosunkowo najłatwiej może doznać pewnej ulgi rozszerzenia działalności kredytowej ze strony instytucji emisyjnej. Celem spróśowania naczelnemu zadaniu, jakim jest ochrona złotego, Bank Polski niekoniecznie stale trzymać się musi obecnej wysokiej normy pokrycia swych banknotów.

Działalność kredytowa i banknotów państwowych oraz PKO., w wyższym niż dotychczas stopniu powinna być dostosowana do potrzeb przemysłu i handlu, przyczem z punktu widzenia prowincjonalnych ośrodków życia gospodarczego wydał się pożądanym pewna jej decentralizacja.

W razie uzyskania przez skarb większej pożyczki zagranicznej, która w myśl interwencji rządu ma zasilić życie gospodarcze, pożądanym jest przeznaczenie jej nie

tylko na przewidziane w budżecie produkcyjne inwestycje. Przeważna część pożyczki winna być zużyta na dostarczanie środków obrotowych gospodarstwu narodowemu i to nie tylko za pośrednictwem banków państwowych, ale również bliżej zrosniętych z życiem gospodarczym banków prywatnych, celem udostępnienia produkcji także kredytów długoterminowych winna być uwzględniona możliwość obrócenia części również na skup listów zastawnych towarzystw kredytu długoterminowego.

Starania zorganizowanych grup gospodarczych o długoterminowe kredyty zagraniczne winny doznać ze strony rządu względnie banków państwowych wszelkiego możliwego poparcia, w razie potrzeby aż do gwarancji za spłatę odsetków i rat amortyzacyjnych włącznie. Szczególne znaczenie posiadała pod tym względem kredyty budowlane, od których zależy rozwój szeregu innych gałęzi przemysłu.

Celem przyspieszenia obiegu pieniądza, który mógłby nieco załagodzić obecny kryzys finansowy, wskazanym byłoby zwolnienie go od opłat od czeków.

Wreszcie Centralny Związek wskazuje, że wobec unormowania się stosunków walutowych z jednej strony, a ogromnych trudności kredytowych z drugiej, należałoby przywrócić istniejące przed wojną kredyty akcyzowe i celne, te ostatnie jednak, wobec bierności bilansu handlowego, tylko dla przywozu o charakterze produkcyjnym.

Obrót towarowy Szwajcarii z Polską zmniejszył się w trzecim kwartale, spadając z 14,4 mil. fr. (2-ci kwartał) do 8,98 mil. fr. Wwóz towarów polskich do Szwajcarii obniżył się o 13, mil. fr. a wywóz do Polski o 4, 2 mil. fr. Wskutek tego w trzecim kwartale eksport do Polski 181, 2 proc. importu, gdy w pierwszym i 2-gim kwartale 205,8 i 223 proc. a za trzy kwartały nasz import stanowi 204,1 proc. wywozu, to znaczy, że wartościowo jest przeszło 2 razy większy. W 1923 roku stan rzeczy był wręcz odwrotny. Nasz eksport był zgorą dwa razy większy od importu.

W imporcie z Polski główne miejsce zajmują surowce (59,33 proc.) a następnie fabrykaty i półfabrykaty (37,76 proc.) w eksporcie do Polski dominują fabrykaty (91,57 proc.) a drugie miejsce zajmują produkty spożywcze (7,28 proc.)

EKSPLOATACJA WĘGLA KAMIENNEGO I BRUNATNEGO W POLSCE.

(—) Eksploatacja węgla kamiennego w Polsce w miesiącu październiku u. r. w porównaniu z wrześniem podniosła się w Zagłębiu Śląskim o 10,83 proc., w Zagłębiu Dąbrowskim o 10,01 procent, w Zagłębiu Krakowskim o 19,38 procent, w całym państwie polskim o 11,21 procent. Jest to najwyższe miesięczne wydobycie węgla łakie w góle osiągnięto w Polsce. W stosunku do przeciętnej miesięcznej z pierwszego półrocza ur. wzrosło o 18,22 procent, a przeciętna z roku 1923 przewyższa o 7,55 procent. Wydobycie węgla brunatnego wzrosło również o 14,34 proc. w porównaniu z wrześniem u. r., wykazuje jednakże znaczny spadek w stosunku do października roku 1923, a mianowicie o 53,36 proc. Ogólna suma eksploatacji tego węgla jest o 49,16 proc. niższa, niż w roku poprzednim.

STAN BEZROBOCIA W CHICAGO.

(—) Chicagowski szef biura pracy doniósł w tych dniach do tamtejszych dzienników, że w Chicago znajduje się obecnie 95,000 osób bez pracy a w tej liczbie prześzło 2,500 zupełnie bez dachu nad głową. —Ludzie ci są głodni — dodał do tego szef policji — i nie mają gdzie spać, nie mają często rodzinom co dać jeść. Dlatego mały procent z nich dopuszcza się napadów i większych włamań, a natomiast liczba drobniejszych przestępców stale rośnie. Natomiast kieszonkowcy rozwinięli

większą działalność, gdyż teraz jest ich sezon! Teraz bowiem panie noszą dużo biżuterii, a mężczyźni naładowują portfele obficie niż w innych porach roku, teraz również licznie chodzą na bale, tańce, grają w karty, do teatrów i kabaretów.

STOSUNKI HANDLOWE ZE SZWAJCARJĄ.

(—) Przy towarzystwie „Mimira” w Bazylei dzięki inicjatywie konsula R.P., w Bernie powstał specjalny wydział polski, mający na celu handel polsko-szwajcarski. Na czele wydziału tego stanął pułk, Obrecht i pp. Stadler i Ziry. Panowie ci bawią obecnie w Warszawie, skąd udadzą się na G. Śląsk celem nawiązania bezpośredniego kontaktu z tamtejszemi polskimi sferami przemysłowymi i handlowymi.

ODBIÓR AKCJI BANKU POLSKIEGO.

(—) Akcje Banku Polskiego, subskrybowane w oddziałach P.K.K.P. wprost lub za pośrednictwem banków prywatnych, zostały do oddziałów prowincjonalnych Banku Polskiego rozesłane w ciągu listopada i grudnia r. ub.

W tych dniach otrzymał oddział główny Banku Polskiego w Warszawie resztę tych akcji.

Subskrybenci wyżej wymienieni, którzy jeszcze nie otrzymali, mogą je każdej chwili odebrać

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 27 stycznia 1925.

GOTÓWKA.

Funty Angielskie 24,925

DEWIZY.

Belgia 26,75

Paryż 28,01

Szwajcaria 100,20

Holandia 209,55

N. Jork 5,185

Wiedeń 7,3075

Londyn 24,925

Praga 15,495

Włochy 21,65

Pożyczka Konwersyjna 4,40—4,50

Pożyczka Kolejowa 8,80—9,00

Pożyczka Dolarowa 3,58

Pożyczka Złota 7,40.

Tendencja nieco słabsza.

Bojkotujcie Targi Gdańskie!

ZYGZAKI.

Redukcja.

Wciąż redukcja i redukcja,
Nic innego nie słyszycie,
Tak wciąż o niej tylko mówią,
Że już wszystkim zbrzydło życie,
Redukują dziś w fabryce
W biurze każdym i urzędzie,
W szkołach nawet, wojskowości,
Jednym słowem — prawie wszędzie.
Redukcyjna akcja w Polsce
Tak na dobre rozpoczęta,
Że zaczęto redukować
I niektóre nawet święta.
Być może, że niedługo
Redukować świętych zaczną
Gdy kto poda niespodzianie
Tę myśl nową, choć dziwaczną,
Ale wtedy Bóg nam powie:
Czegóż wam się znów zachciało?
Cóż to ziemskich swych kłopotów
Macie w Polsce już tak mało?
Lepiej weźcie się do tych spraw,
Które leżą wciąż odłogiem,
A zaś potem się zajmijcie,
Choćby nawet samym Bogiem.

KRONIKA

— Kalendarzyk.

Środa, dnia 28 stycznia Ob. ś. Agnieszki,
Miejska Galeria Sztuki Park Sienkiewicza
otwarta codziennie od 10—25. Koncerty radio-
foniczne codziennie od 12—13 i od 16—25,
Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji,
Piotrkowska 195 (lewa of.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski „Tajemniczy Pan“
Teatr Popularny „Bolszewicy“
„Luna“ „Nielunghi“
„Casino“ „Dzwonnik z Notre Dame“
„Odeon“ „Jiskor“
Grand-Kino „Złodziej miłości“
Kino Spółdzielni Prac. Państwowych
„Krew na piasku“
Kino „Corso“ „Bogini dżungli“
Kino „Resursa“ „Znak na drzwiach“
Miejski Kinematograf Oświatowy.
Dla młodzieży „Dramat na dnie morskiem“
dla dorosłych „Dante Alighieri“
Cyrk Gimiselli Program Nr. 9,
Biuro T-wa „Rozwój“ mieści się przy ul.
Podlesnej Nr. 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz.

Wiadomości bieżące

— Dzień 2 lutego jest dniem pracy.

Komisariat Rządu na m. Łódź podaje
do wiadomości, iż jak wynika z rozporządze-
nia Prezydenta Rzeczypospolitej, które nor-
muje ilość dni świątecznych wolnych od
pracy, — dzień 2 lutego nie jest dniem świą-
tecznym i obowiązek powstrzymania się od
pracy w dniu tym nie zachodzi. (pap)

— Zapotrzebowanie robotników.

Do P. U. P. P. w Łodzi wpłynęło zapotrzebo-
wanie na kilkunastu rzeźbiarzy do fabryki wyrobów
drzewnych we Wronkach — Inowrocław poszukuje
200 robotników, w większej części kobiet do robót pol-
nych, — poza tem potrzebni są włókniarze (20) robot-
nicy budowlani i drzewni, robotnicy niewykwalifiko-
wani do wyrobów lasów, 20 inwalidów i 25 robotników
różnej kategorii.

Zainteresowani zgłosić się winni do P. U. P. P.

— Wystawa higieniczna „Czystość — to zdro- wie“.

W dniu dzisiejszym o godzinie 11 rano w obec-
ności władz samorządowych, państwowych, lekarzy
oraz przedstawicieli społeczeństwa miejscowego na-
stąpi otwarcie wystawy higienicznej „Czystość — to
zdrowie“ w miejskim parku im. Sienkiewicza. Wysta-
wa składa się z 4-ch działów, mianowicie: 1) dzia-
ły ratownictwa i alkoholizmu (na parterze); 2) fizjolo-
gja człowieka, walka z chorobami zakaźnymi oraz
3) gruźlica i zimnica (na I-em piętrze). Poza ekspozy-
cjami, nadesłanymi z Warszawy, wystawa uzupeł-
niona została b. interesującymi wykresami i ekspozy-
cjami Wydziału Zdrowotności Publicznej Magistra-
tu m. Łodzi.

Podczas trwania wystawy wszelkich wyjaśnień
udzielać będą miejscy lekarze sanitarni, którzy wy-

Kilka pytań pod adresem Zarządu Kasy Chorych.

Kasa Chorych m. Łodzi do dziś dnia
nie nadesłała nam żadnego sprostowania na
wzmiankę którą pomieściliśmy przed kilku
nastu dniami p. t. „Jakich urzędników posia-
da Kasa Chorych“.

W notatce tej podaliśmy do publicz-
nej wiadomości, że w Centrali Kasy przy uli-
cy Wólczańskiej Nr. 225 zajmuje dość po-
ważne stanowisko jeden z zasłużonych urzęd-
ników okupacji niemieckiej, który jako kon-
troler młynów ogromnie gnębił ludność po-
wiatu łeczwickiego.

Bylibyśmy niewątpliwie zapomnieli o
tej „błahostce“ gdyby nie to, że ostatnio o-
biegają o instytucji tej niewiarogodne wprost
słuchy mianowicie, że gospodarka w tej in-
stytucji kierowanej przez męża słynnej w ca-
łej Łodzi Dwojry Kłuszyńskiej pozostawia
bardzo wiele do życzenia. Główna treść za-
rzutów opiera się na tem, że Zarząd Kasy
Chorych jaknajmniej liczy się z interesami
ubezpieczonych, a dba głównie o interesy par-
tii P. P. S., której jedynie poświęca swą u-
wagę.

Dla wyjaśnienia istotnego stanu rzeczy
zapytaliśmy Zarząd Kasy Chorych:

1) Czy prawdą jest, że na stanowisko
kierownika 6-tej lecznicy zaangażowany zo-
stał były ławnik Magistratu m. Zgierza Kila-
nowicz, który za nieprawnie przeprowadzo-
ną rekwizycję mieszkania był skazany na
trzy miesiące więzienia. Oprócz tego p. Kila-
nowicz pisząc w polskim języku popełnia sta-
le mnóstwo rażących błędów świadczących
o zupełnej nieznajomości ortografii.

Województwo łódzkie w świetle danych statystycznych.

Powszechny spis ludności wykazał, że
województwo łódzkie liczy 2.250.534 miesz-
kańców, a że powierzchnia jego wynosi
19.034 km. kw. przeto gęstość zaludnienia tego
województwa wyraża się cyfrą 118 miesz-
kańców na 1 km. kw. Stwierdzić wypada, że
województwo łódzkie należy do najeściej
zaludnionych. Świadcza o tem cyfry gęstości
zaludnienia innych województw, mianowicie:
warszawskie (bez m. st. Warszawy) — 72, kie-
leckie — 98, lubelskie, — 67, białostockie — 40
nowogrodzkie — 36, poleskie — 21; wołyń-
skie — 47, poznańskie — 74, pomorskie — 57,
krakowskie — 114; łwowskie — 101; stani-
sławowskie — 73, tarnopolskie — 88. Na zie-
miach, nie objętych spisem 1921 roku przy-
pada ziemia wileńska — 35, województwo ślą-
skie 226. A więc jedynie województwo śląskie
posiada większą gęstość zaludnienia, niż wo-
jewództwo łódzkie. Pod względem obszaru
województwo łódzkie ustępuje warszaw-
skiemu 29.310 km. kw.), kieleckiemu 25.736

2) Czy prawdą jest, że niektórzy człon-
kowie Zarządu Kasy Chorych zaangażowali
po kilku swych krewnych w charakterze sta-
łych pracowników kasy?

3) Czy prawdą jest, że przyjmowanie
wszystkich pracowników kasy odbywa się wy-
łącznie w Okręgowym Komitecie Robotni-
czym P. P. S. i na frakcji radnych P.
P. S., a zarząd wszystkie te kandydatury
akceptuje nie zważając na kwalifikacje oso-
biste pracowników, a wystarcza w każdym
wypadku li tylko przynależność partyjna do
P. P. S.?

4) Czy prawdą jest że Zarząd Kasy za-
angażował na stanowisko inżyniera-farma-
kologa tow. inż. Holcgrebera, właściciela fa-
bryki mydła przy ulicy Podrzecznej, który o
farmakologii nie posiada żadnego pojęcia,
skutkiem czego zmarnował przed kilku dnia-
mi większą ilość cennego surowca przy prze-
rabianiu go na medykamenty. Oraz, że anga-
żowanie go na stanowisko do którego się
zupełnie nie nadaje nastąpiło na skutek in-
terwencji OKR., tylko dla tego, że tow.
Holcgreber piastuje mandat przewodniczącego
Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego
(TUR.) i że należy do gorących zwolenni-
ków Dwojry Kłuszyńskiej małżonki naczel-
nego lekarza Kasy?

Uważamy, że zarząd Kasy Chorych w
najbliższym czasie udzieli wyczerpującego
wyjaśnienia odnośnie tych wszystkich py-
tań, ażeby uspokoić wielce zaniepokojoną te-
mi pogłoskami opinię publiczną. (m. t.)

głaszać będą pogadanki co godzina, poczynając od
godz. 10-aj rano.

Wejście na wystawę jest bezpłatne.

Należy oczekiwać, że wystawa higieniczna
„Czystość — to zdrowie“ cieszyć się będzie wielkiem
zainteresowaniem szerokich mas publiczności, w po-
glądowy bowiem sposób pouczy tę publiczność o sku-
tecznych sposobach zapobiegania chorobom i walki
z niemi.

— Ważne dla chcących odżydzić han- del polski.

W mających się zacząć budować w
miesiącu marcu w halach chrześcijańskich
przy ulicy Brzezińskiej Nr. 1 są do wynaje-
cia na bardzo dogodnych warunkach jeszcze
cztery sklepy. Poważni reflektanci zechcą się
zgłaszać po bliższe informacje do biura T-wa
„Rozwój“ przy ul. Podlesnej Nr. 4.

— Lustracja mieszkań dozorców do- mowych.

W myśl uchwały delegacji Wydziału
Statystycznego władze miejskie podejmują lu-
strację mieszkań dozorców domowych. Lu-
straci dokonają miejscy lekarze sanitarni a
wyniki jej opracuje i ogłosi miejski Wy-
dział Statystyczny. W związku z powyż-
szem odbył konferencję dyrektor Wojewódz-
kiego Urzędu Zdrowia, dr. Skalski, miejski
inspektor sanitarny dr. Starzyński i naczel-
nik Wydziału Statystycznego — p. Rosset;
na konferencji tej został ustalony kwat-
-

narłusz, zawierający 27 pytań. Lustracja da
wszechstronny obraz warunków bytu dozor-
ców domowych w Łodzi, przyczem — zgo-
dnie z przyjętym przez delegację statystycz-
ną wnioskiem p. prezydenta Cynarskiego —
warunki obecne będą porównane z warun-
kami przedwojennymi, tak iż na podstawie
wyników lustracji będzie można orzec, czy
i w jakiej mierze warunki bytu tej grupy za-
wodowej są dziś korzystniejsze, niż przed
wojną.

— O ubezpieczeniu pracowników Sejmiku Łódzkiego w Kasie Chorych.

Na ostatniem posiedzeniu Sejmiku Łódzkiego
powzięto uchwałę, w której Sejmik występuje prze-
ciw wpłacaniu zbyt wysokich składek ubezpieczenio-
wych w Kasie Chorych i postanawia zwrócić się do
odnośnych władz o zmianę ustawy o obowiązkow-
ym ubezpieczeniu w Kasie Chorych na wypadek
choroby, — w tym duchu, aby Związki Samorządow-
e, w których prawa i obowiązki pracowników unormo-
wane są na zasadach ustaw, wydanych dla urzęd-
ników państwowych, były zwolnione od przymuso-
wego ubezpieczenia pracowników w Kasach Chorych.

— Zażalenia na policję państwową.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
komunikuje, że wszelkie skargi i zażale-
nia na czynności i zachowanie się policji pań-
stwowej należy we własnym interesie wno-
sić przede wszystkim do właściwej władzy
administracyjnej pierwszej instancji (staro-
stwa komisarjat reżonu) i dopiero w razie nie-
-

zadowolona z rozstrzygnięcia sprawy przez tę władzę, należy skarżyć się do instancji wyższej. W przyszłości wszelkie skargi, skierowane wprost do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, będą przekazywane do załatwienia właściwej władzy administracyjnej w 1szej instancji. (PAT)

— Wymiany asygnat i obligacji dawnych emisji.

(-) Z dniem 31 stycznia, r. b. upływa termin wymiany asygnat i obligacji dawnych emisji na złotowa pożyczkę konwersyjną. Przeważający posiadacze tak zwanych „milionówek“ winni do tego czasu zmienić w oddziałach Banku Polskiego powyższe papiery wartościowe.

— Odczyty Prof. Dyboskiego.

Dowiedzieliśmy się, że dr. Roman Dyboski wygłosi w Polskiej Y. M. C. A. w piątek dn. 30 stycznia b. r. i w sobotę dn. 31 stycznia o godz. 8-ej wiecz. odczyty na temat: „Duch literatury angielskiej“ i „Wschód i Zachód“.

Prof. dr. R. Dyboski, znany jest w szerokich kręgach społeczeństwa ze swej działalności w Anglii literackiej, politycznej i społecznej.

Oto co mówi o Dyboskim „Tyg. Ilustrowany“: Ow Nestor Anglistów polskich prof. dr. Roman Dyboski jest jeszcze czło- wiekiem zupełnie młodym, bo urodz. w roku 1883 w Cieszynie. Studja odbywał w Krakowie, Wiedniu i Anglii. Od roku 1911 wy- kłada w Krakowie, lata 1914 do 1922 spędził w niewoli na Syberji, w roku 1923 wykłada w Londynie w „School of Slavonic studies“ o Polsce, a przede wszystkim o wielkich epo- kach literatury polskiej; działa więc i w kie- runku zaznajomienia Anglii z Polską.

Dorobek naukowy Dyboskiego jest bogaty a spis jego prac wykazuje 30 pozycji. Głównym przedmiotem badań prof. Dyboskiego był poeta ang. Tennyson o którego stylu i języku wydał obszerną monografię w języku niemieckim oraz kilka drobnych przy- czynków do badań nad nim.

W sławnym angielskim „Early English Text Society“ wydał pieśni i poematy z pe- wnego manuskrytu oxfordzkiego. W języku polskim ogłosił dzieło o Tennysonie o Milto- nie oraz książkę pod t. „Literatura i język średniowiecznej Anglii“. W licznych artyku- łach orientował nie tylko o literaturze angiel- skiej ale i o życiu politycznym i społecz- nem Anglii.

— Przemysłowcy z Pabianic nie lubią konferencji.

Zapowiedziana przez Inspektora Pra- cy p. Zielińskiego konferencja z przedstawi- cielami przemysłowców pabianickich nie od- była się, gdyż na konferencje przybyli jed-ynie reprezentanci Związków robotniczych, natomiast przemysłowcy usprawiedliwiali się, iż z powodu zbyt krótkiego terminu nie mogli porozumieć się wzajemnie i proszą o od-roczenie konferencji.

Konferencja ta zwołana została w celu nakłonienia przemysłowców do przyznania robotnikom 10 procentowej podwyżki arbi- trażowej, na co niektóre większe fabryki nie chcą się zgodzić. Konferencja zwołana zosta- nie w najbliższych dniach. (pap)

— Znowu zatarg w firmie Poznań- skiego.

W fabryce Poznańskiego, przy ul. Ogro-

dowej wyniki nowy zatarg, tym razem skut-kiem niewypłacania robotnikom za angielskie soboty pełnych dniówek.

Robotnicy nie mogą się zgodzić na otrzymywanie tylko za 6 godzin pracy od-nieśli się do swych związków.

Przedstawiciel Chrześcijańskiego Zwią- zku Zawodowego p. Plewiński zwrócił się w dniu wczorajszym do dyrektora firmy p. Wolczyńskiego z żądaniem niepotrącania ro- botnikom za nieprzepracowane dwie godzi- ny, co sprzeciwia się obowiązującej ustawie.

Dyr. Wolczyński oświadczył, iż żada- nie przedstawi pełnemu zarządowi firmy i w czwartek da odpowiedź na wspólnej konfe- rencji z przedstawicielami wszystkich zwią- zków. (pap)

— „Dziennik Zarządu m. Łodzi“.

Wyszedł z druku Nr. 4 (280) „Dziennika Zarzą- du m. Łodzi“, który zawiera art. „Działalność biura budowy gmachów miejskich w r. 1924“; „Państwo- wa Szkoła Włókiennicza w Łodzi“; sprawozdanie z działalności Wydziału Gospodarczego; obwieszczenia i okólniki władz miejskich; kronikę miejską; prze- gląd samorządowy (z życia miast polskich).

Adres Redakcji i Administracji: Pomorska 10 I piętro, telefon 2 — 93.

Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

Dzisiaj premiera doskonałej, pełnej dowcipu i sy- tuacyjnego komizmu, komedji Zygmunta Nowakow- skiego „Tajemniczy pan“, która odniosła wielki suk- ces w teatrach warszawskich i krakowskich, gorąco oklaskiwana i przyjmowana przez publiczność i prasę.

Premjera jutrzejsza interesuje przede wszystkim z tego względu, że po raz pierwszy rolę tytuło- wą w swej sztuce kroczyć będzie autor w otoczeniu wybitnych sił teatru.

Jutro i w piątek „Tajemniczy pan“.

— Teatr Popularny.

(r) Dzisiaj w środę, dnia 28-go b. m. w dalszym ciągu niezrównana sztuka Siero- szewskiego „Bolszewicy“ grana od dwóch ty- godni z ogromnym powodzeniem.

Reżyserował M. Bielecki. Jutro w dal- szym ciągu „Bolszewicy“.

Z sądów.

— Szantażysta przed sądem.

W początkach stycznia 1924 r. wachmistrz 20 p. ulanów Leon Bednarczyk, zamieszkały obecnie w Ło- dzi, przy ul. Rzgowskiej 99, wystosował do porucz- nika Józefa Murasika list treści następującej:

„...już teraz nie jestem w wojsku, więc mam prawo napisać panu kilka słów. Mianowicie mam dowody, iż szeregowcy 20 p. byli świadkami, jak prze- tożeni sprzedawali paszę, przeznaczoną dla koni puł- kowych. Za milczenie proszę o pożyczanie mi 3 mil- jardów marek do dnia 10 lutego w dwóch ratach“.

Por. Murasik, otrzymawszy ten list złożył go w ręce swej władzy, która przesłała oskarżenie na Bed- narczyka do Sądu cywilnego.

Nie mogąc się doczekać pieniędzy wysłał Bed- narczyk drugi list, w którym groził złożeniem kom- promitujących oficerów dowodów i rzekomych nadu- żyć służbowych.

Wówczas Dłtwo pułku zażądało aresztowania szantażysty i oddania go pod sąd.

W dniu wczorajszym Bednarczyk odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Łodzi w trybie uprosz- czonym za usiłowanie popełnienia szantażu.

Oskarżony ze skruczą przyznał się do winy, wy-

jaśniając, iż groźby swej nie mógłby spełnić, gdyż, nie oficerem swym nie mógł zarzucić i żadnych do- wodów nadużyć nigdy nie posiadał. List wystosował tylko dlatego, iż chciał się „zemścić“ za rzekome zło- traktowanie go.

Sędzia Zaborowski wysłuchawszy oskarżenia prok. Zabińskiego skazał szantażystę na 3 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. (pap)

Komunikaty.

— Baczość Hallerczycy.

(r) Staraniem placówki Pabjanickiej, w niedzielę dn. 1 lutego br. o godz. 9 rano odbędzie się nabożeństwo za poległych Hal- lerczyków, wobec czego wzywamy kolegów o wzięcie udziału w tej uroczystości.

Chorągiew wysyła specjalną delega- cję ze sztandarem odjazd tramwajem o godz. 8, 15.

Zarząd Chorągwi Łódzkiej.

— Baczość Hallerczycy!

(r) Zarząd Zw. Hallerczyków Placów- ki Łódź-Zachód podaje do wiadomości swych członków, że dnia 31 stycznia br. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Pańskiej 74, III. p. ogólne zebranie.

Ze względu na ważność spraw obec- ność wszystkich członków konieczna.

— Przylazł p. Stefania Laudyn - Chrzanowski.

(r) Znana już chlubnie z wygłoszone- go odczytu „O życiu w Ameryce“ p. St. Laudyn-Chrzanowska przyjeżdża na ogólne żądanie powtórnie do Łodzi i wygłosi we wtó- rek dnia 3 lutego odczyt p. p. „Ameryka i Polska wobec sprawy żydowskiej“. Bliższe szczegóły w afiszach.

Socjalistyczna referentka przed sądem.

W kwietniu 1924 roku odbyło się w Krakowie zgromadzenie ludowe, zwołane przez partję nie- zależnych socjalistów na którym omawiana była kwestja sanacji finansowej i położenia robotników. Jednym z referentów była Janina Bierońska, któ- ra między innymi twierdziła, że położenie klasy robotniczej jest złe i sytuacja może zmienić tylko ustrój socjalistyczny, osiągnięty przez rewolucję- wem w życiu politycznym, społecznym i zgrupowanie- wem są niebywale stosunki policyjne, gdyż w u- stroju kapitalistycznym nasyla się na głodnych ro- botników policję i śmiertelne kule. Bierońska po- dniosła, że podatki idą na wojsko, zbrojenia i policję, zamiast na szkolnictwo, szpitale i pomoc dla bezrobotnych, a krytykując administrację pań- stwową, wyraziła się, że wyrok 10 lat więzienia na Sierankiewicza za to, że przyznał się przed są- dem, i że jest ideowym komunistą, jest bezprawiem.

Zgromadzenie to zostało rozwiązane, a Pro- kuratorja oskarżyła Bierońską o wyst. z paragr. 303 u. k. Wczoraj odbyła się przed sądem okr. kra- kowskim w Krakowie pod przewodnictwem s.s.o. dra Flu- baczka rozprawa główna, na której oskarżona przyznała się do treści wygłoszonej mowy, jednak wyroku na Sierankiewicza nie nazwała bezprawiem.

Przesłuchany w charakterze świadka starszy komisarz policji dr. Marzec podtrzymał doniesienie w całej rozciągłości, natomiast dr. B. Drobner zez- nał, że oskarżona nazwała bezprawiem strzelanie na strajkujących robotników.

Po przeprowadzonej rozprawie oskarżona zosta- ła zasądzona przy uwzględnieniu wszystkich oko- liczności łagodzących na 14 dni aresztu, jednak o- brońca adw. dr. Birnbaum zgłosił od tego wyroku od-wołanie.

Uczelnia Praktycznej Handlowości

251—

PAWEŁ KIN, Karola 8.

Rozpoczęcie nowych kursów wsze- kich nauk handlowych 15 lutego.



M i o d o y
człowiek z ukończeniem II-eh klas specjalnych szkoły handlo- wej (kurs 7 klas gimn) poszu- kuje posady płatnego prakty- kanta Oferty pod „Praktykant do Rozwoju. 254-112“

M e b l e

szała deb., 2 łózka z matera- cami, kanapka, biurko des- szafka do bielizny i meble ku- chenne tanio do sprzedani A. Bauer Żelazna 9-a, przy R- cińskiej 250-2

Sprzedam

futro damskie czarne, białe, wieszak Dział z lustrem An- drzeja 46. m. 7. 283-2

Anna Laferska

Powróciła

i przyjmuje nadal od 9-12 i od 3-7.

Pracownia Gorsetów Łódź, Piotrkowska 182, oficyna parter.

Polica: różnego rodzaju gorsety, pasy poperacyjne pasy zwyczajne, higieniczne i okolicznościowe, biustono- sze, staniki, orostortym-cze, Przetasonowarie, reperacje i granie corsetów. UWAGA: wyrobywanie figur Piotrkow- ska 182 of oyna parter. 253-8

Łódź, dnia 25 stycznia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

I Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że na pokrycie należnych podatków dnia 29 stycznia r. b. w Łodzi pomiędzy godz. 10 rano a 4 po poł. odbędą się sprzedaże z licytacji zajętych ruchomości u następujących dłużników skarbowych:

1. Baum D. H. Pomorska 14: 600 butelek wódki,
2. Bilender L. A., Szkolna 28: szafa, stół, 6 krzesel
3. Brysz Idel Hersz, Nowomiejska 18: 40 sztuk m. u. futura
4. Bornsztajn M. Zgierska 9: szafa, stół i 6 krzesel,
5. Borek Jusek, Zgierska 15: szafa stara i stół,
6. Belfer Jakub, Aleksandryjska 2: otomana,
7. Cwajgenberg I. B. Nowomiejska 34: 850 stóp gienzy,
8. Frenkel Moszek, Nowomiejska 21: szafa, zegar i kredens,
9. Guter Symcha, Północna 6. 130 butelek wódki,
10. Goździk G., Nowomiejska 12: 20 sztuk płótna,
11. Grzybowski Jakób, Franciszkańska 4: meble,
12. Herszkowicz Mordka Mendel, St. Rynek 5: 20 bel papieru. 100 tuz. zeszytów
13. Herszkowicz Gliksman i Brin, Nowomiejska 21: 90 szt. bawełnianej tkaniny,
14. Izbicki K., Północna 8: meble,
15. Juszkiewicz Aron, St. Rynek 4: 10 worków mąki,
16. Kaczmar G. i Halberg S., Pl. Wolności 5: 50 garniturów męskich,
17. Merczyński Majer, Kościelna 3: szafa i kredens,
18. Neumark Szlama, i Hilel, Północna 2: 20 sztuk towaru,
19. Pławne Chławne, Lutomińska 40: szafa, stół i kredens,
20. Radoszycki G., Nowomiejska 4: 25 palt i szafa,
21. Rzeszkowski Abram, Nowomiejska 6: 110 par męskiego i damsk. obuwia,
22. Rubinowicz Mendel, Rynek Bałucki 4: szafa
23. Rozenbaum R., Zgierska 3: 20 piecyków żelaznych,
24. Stopnicki Chaskiel, Aleksandryjska 4: otomana i tremo,
25. Szmuklarski M., Aleksandryjska 18: 2 szafy, zegar i stół.

Zajęte rzeczy można obejrzeć w dzień sprzedaży na miejscu licytacji,

Naczelnik Urzędu: (—) **L. Gutowski.**

241—

Niejski Kinematograf Oświatowy - Wodny Rynek tramwaj 6 i 10

Od 25-go stycznia b. r. 1925 r.

Dla dorosłych: **Dante Alighieri** Wielki człowiek w życiu swej epoki. Wzięcie dziej. w 10 akt. Wytwórni „Sindicato Fims Strike” we Florencji Początek o godz. 6 i 8,30 wiecz.

Dla dzieci i młodzieży I Na dnie morza Opowieść marynarska w 6-ciu aktach. Nad program: Z Tonkinu do Loa Kay Zdi. z nat. w kol.

Włoda inteligentna panienska poszukuje posady jako gospodynii, ewentualnie do samotnego z dobremi świadectwami i rekomendacją. Łaskawe oferty pod „Gospodyni”. 250—2

Włode małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju umeblowanego lub nie za przystępną cenę. Łaskawe oferty do Rozwoju pod „Zgoda”. 248—2

Pokój umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia. Kornińska 57, m. 2. 749—2

Poszukuję pracy za kaucją 500 Zł. Oferty do Rozwoju pod „Praca”. 242—5

Przeżył 100, dostawa do do 100. Oferty pisemnie: Piotr Kowalska 50, m. 8. 245—1

Potrzebny chłopiec do kantu ru na posyłki. B. Górecki, Karola 6. 246—2

Jest do wynajęcia piekarnia z mieszkaniem w Zgierzu. Przy byłów 17, wiadomość u gospodarza. 247—2

Rutynowany nauczyciel udziela R lekcji w zakresie ośmiu klas. Przyspasabia do egzaminów dla eksternów. 6-go Sierpnia 14 pralnia. 246—2

Aktuszerka Kapecka przyjmie zamówienia pań miejscowych i zamiejscowych. Rzgowska 7. 47—15

Potrzebna prasowaczka. Gdańska 71, pralnia, I. Doś 10. 239—1

Potrzebna spółniczka wdowa lub starsza panna, posiada 10000 kapitał do tysiąca złotych, a może być i więcej, do wdowca prowadzącego samodzielnie interes. Adres w administracji niniejszego pisma. 256—1

Pokój do wynajęcia. Ul. Srebrzyńska 73 (Koziny) u go spod rza. 237—2

Małżeństwo w starszym wieku bezdzietne, ze świadectwami poszukuje jakiegokolwiek pracy. Znam murarstwo, ciesielstwo, brakarstwo oraz roboty rolne. Oferty „J. M.” do Rozwoju. 256—2

Potrzebna zaraz służąca. Wólczańska 91, m. 38. 253—1

Potrzebna zdolna prasowaczka Konstankynowska 36. 227—2

Zgubione dokumenty

Jedryka Marianna zgubiła paszport wydany w gm. Wygłozów. 211—2

Franciszka Pietrzak zgubiła paszport rosyjski wydany w Rawie. 234—2

Wieczorek Zofia zagubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi. 253—5

Podolski Adolf zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany w Aleksandrowie gm. Burzycze. 251—3

Lutowski J. zgubił kartę pasową wydaną w Kurnie w P. K. U. 244—5

Elkowicz Leonard zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Łodzi. 241—2

Belke Wilhelmowi skradziono paszport wydany w gm. Grabów, powiatu Łęczyckiego oraz 30 Zł. —1

Pokój

dla pań lub panów. Pańska 85, m. 18, of. lewa. 226

Mieszkanie 3 pokoje

i kuchnia z wygodami do odstepienia dla ludzi bezdzietnych. Wiadomość ul. Wysoka Nr. 12. 263—2

Panny lub wdówki

z kapitałem od 2000 zł. poszukuje do otwarcia interesu. Cel matrymonialny, rzecz traktuje poważnie. Oferty pod „Brunet 26” do Rozwoju. 264—2

Do wszystkich matek

Uzywajcie dla dzieci tylko puder „BOBO” marki „GLOBUS” Usuwa swędzenie, zaczerwienienie i stan zapalny skóry. 95—30

Maskaradowe

kostjumy do wynajęcia. Przejazd № 14 tr. ul. il pietro Kolobinski 151—

Świece

kościelne i gromnicowe i półwoskowe oraz kalendarze częstochowskie i marjańskie po cenach niskich poleca

T. Opieczyński Łódź, Piotrkowska 261

Gdzie najtaniej i najlepiej kupić masło i sery?

Tylko w składzie firmy **Jasinkiewicz**

Łódź, ul. N.-Cegielniana 4.

UWAGA: Masło śmietankowe wyborowe codzień świeże. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 272

Potrzebna na wieś

od 15 latęgo kucharka z dobrem gotowaniem do wszystkiego, do dwóch osób; małe gospodarstwo, do pomocy dziewczyna warunkami: uczciwa, czysta, łagodna, do lat 40 dobre świadectwa. Lubiaca wieś, spokój i cisze znajdzie stałe utrzymanie na mniej scu kościół. Pensja podług umowy. Bardzo dobre traktowanie. Zgłaszać się listownie: Poczta Białzki, wieś Kobylniki dla Pani Korneszewskiej. 270—1

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

AAA! Obrączki ślubne wszystkie tony, pierścienie, kolczyki z gwarancją zegary, zegarki najtaniej kupić można Brzezińska 10, Jan Piatek. 5578—8

Hurtowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomoraki. Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 69, w podwórzu. 153—17

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty Rosen. Piotrkowska 88. 218—6

Meble różne sprzedam bardzo tanio. Radwańska 17, m. 3. 240—3

Plac do sprzedania przestronny 17,000 kw przy ul. Matejki blisko Pomorskiej. Oferty do „Rozwoju” pod „Plac”. 252—2

Z powodu wyjazdu do sprzedania dom 15-o mieszkaniowy przy ul. Plockiej 33. Wiadomość u dozorca. 229—2

Wyprzedaj za pół ceny teli zny męskiej, krawatów rekawiczek, skarpetek, szalików szelek, spinek. Sklep Marij Czempik. Główna 17. Ceny w oknie. 55—8

Do sprzedania dobrze prosperujący interes, edzystujący od lat 20 w bardzo ożywionym punkcie, wartości 3,500 dolarów. Wiadomość: Pakow, Piotrkowska 124. 243—1

Byle zaraz sprzedam otomanę. Łóżka, stół, krzesła, garderobę, tremo. Karola 10, m. 6. 252—5

Różne:

Student udziela matematyki i a ciny, fizyki, języków. Kilińskiego 96—3, druga brama, godzina 8. 107—2

W pełni zdolna krawcowa przyjmie szycie w domach prywatnych lub na wyjazd. Fabryczna Nr. 2 m. 77. 221—2

Służąca-gospodyni poszukuje miejsca. Wiadomość. ul. Lutomińska 13, mieszk. 11, wdowa Deryng. 254—4

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr w tekście 20 gr; za tekstem 25 gr; z. wzajemne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. a wierz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 50 gr; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 tamy, za tekstem na 5 tamów. Akcydetykowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do do godz. 3-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. 7 amkowa.

Naczelnik redakcji: **M. J. Czaplewski** Redaktor odpowiedzialny: **Michał Kozłowski**